

GAZETA

UNIWERSYTECKA

SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO

ISSN 1689-4723

Nr 1 (133) Styczeń 2013



*Jan Heweliusz i kultura
heweliuszowska
Utilitas et delectatio*



SPOTKANIE PROMUJĄCE KSIĄŻKĘ
JAN HEWELIUSZ I KULTURA HEWELIUSZOWSKA
UTILITAS ET DELECTATIO
W OBIEKTYWIE ŁUKASZA SKASSA



W NUMERZE



Muzyczne UGięcie 2013

śpiewasz? grasz? skrecajesz?



pokaż wszystkim co
POTRAFISZ!

ogłoszenia do:

24.02.2013

na: muzyczne.ugiecie@ug.edu.pl
regularnie i więcej info na
www.ack.gda.pl i FB

UWAGA!
Nie Studiujecie Na UG?

NIE PANIKUJ!

W tej edycji mogą wziąć udział
również studenci spoza UG!

GAZETA UNIwersytecka

SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO

Rada programowa:

dr Jacek Taraszkiewicz (przewodniczący), prof. dr hab. Dariusz Szlachetko,
prof. UG, dr hab. Jerzy Gwizdała, dr Grzegorz Pawłowski,
mgr Dominik Walczak, Łukasz Bień

Redaktor: Tomasz Neumann

Skład i opracowanie graficzne: Ka Leszczyńska

Korekta: Aleksandra Pryczkowska

Wydawca: Uniwersytet Gdański

Nakład: 2000 egzemplarzy

Adres redakcji: Biblioteka Ekonomiczna, ul. Armii Krajowej 110, 81-824 Sopot, pok. 201, 202
tel. (58) 523 12 62; fax (58) 523 12 63; e-mail: gazeta@ug.edu.pl

Wydanie internetowe: gazeta.ug.edu.pl

Fotografia na okładce: Łukasz Skass

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów.

- 2 Kalejdoskop
- 10 Heweliusz poznany?
- 13 „Morze w krajobrazie Pomorza”
- 16 Badania polskich archeologów na stanowisku Negotino Gradište w Macedonii
- 17 *Sentencje* Piotra Lombarda
- 19 „Opłatek” uniwersyteckiej „Solidarności”
- 20 ABC Krajowej Reprezentacji Doktorantów
- 22 Jest we mnie niespełniony DJ
- 24 Trójmiejscy kochankowie
- 26 *Przepatrzenia* w Japonii
- 27 Sekcja narciarska AZS UG
- 28 Kalejdoskop sportowy

SPOTKANIE Z PRACODAWCAMI Z BRANŻY IT NA WYDZIALE MFiI

Dnia 10 stycznia 2013 roku na Wydziale Matematyki, Fizyki i Informatyki UG odbyło się spotkanie z pracodawcami z branży IT pod tytułem „Oferta edukacyjna na kierunku informatyka a potrzeby rynku pracy”. Jego inicjatorami byli pracownicy Instytutu Informatyki oraz dziekan Wydziału MFiI UG **prof. Piotr Bojarski**. Znaczący udział w organizacji spotkania miało stowarzyszenie 3Camp, a patronatem objął je prezydent Miasta Gdańska **Paweł Adamowicz**. W spotkaniu uczestniczyli między innymi: wiceprezydent Miasta Gdańska **Andrzej Bojanowski**, pełnomocnik prezydenta Miasta Gdańska ds. Trójkąta Wiedzy **Jarosław Pawłowski**, prezes Gdańskiej Agencji Rozwoju Gospodarczego InvestGDA **Alan Aleksandrowicz** oraz prorektor ds. rozwoju i finansów UG **prof. Mirosław Szreder**.

Wydarzenie stanowiło odpowiedź Wydziału na tocząca się od pewnego czasu dyskusję na temat przystosowania programu studiów do realnych potrzeb rynku pracy. Instytut Informatyki ma bogate doświadczenie we współpracy z pracodawcami. Od kilku lat regularnie odbywają się w nim spotkania Rady Konsultacyjnej na kierunku informatyka. Ponadto

pracodawcy biorą aktywny udział w takich formach współpracy, jak: akademie IT i konkursy o staż, specjalistyczne wykłady i warsztaty, opieka nad studentami w ramach przedmiotu projekt zespołowy, mentoring drużyn startujących w konkursach typu Imagine Cup.

Celem spotkania było zaproszenie do współpracy kolejnych pracodawców oraz weryfikacja sylwetki absolwenta pod kątem aktualnych wymagań rynku pracy. Pracodawcy z takich firm, jak Blue Media, Goyello, Intel, Kainos, Lufthansa Systems Poland, Nordea, Polskapresse, Implix, Misys, Sii, VECTOR, G-Forces Polska, Young Digital Planet, DC SA, Jeppesen Poland, Fido Intelligence, zwrócili szczególną uwagę na konieczność wykształcenia u studentów tak zwanych umiejętności miękkich (są to na przykład zdolności interpersonalne, umiejętność pracy w grupie, komunikacja społeczna). Jednym z tematów był też bardzo duży popyt na pracowników branży IT w naszym regionie. Fakt ten może zachęcać absolwentów szkół ponadgimnazjalnych do wyboru studiów na tak perspektywicznym kierunku, jakim jest informatyka.



■ Absolwentki UG laureatkami konkursu WUP

Absolwentki Uniwersytetu Gdańskiego: **Klaudia Kilińska** i **Natalia Siuda** zostały laureatkami konkursu na najlepszą pracę magisterską z zakresu problematyki rynku pracy, organizowanego przez Wojewódzki Urząd Pracy w Gdańsku. Klaudia Kilińska otrzymała II nagrodę za pracę magisterską pt. *Uprzedzenia i dyskryminacja kobiet na rynku pracy jako konsekwencja stereotypów płciowych*, napisaną na Wydziale Nauk Społecznych pod kierunkiem **dr. Wiesława Baryły**. Natalia Siuda otrzymała III nagrodę za pracę magisterską pt. *Ekonomia społeczna w województwie pomorskim*, napisaną również na Wydziale Nauk Społecznych, pod kierunkiem **dr. hab. Andrzeja Kubki**.

Informacja o wynikach konkursu:
www.wup.gdansk.pl/konkursmgr

■ Wysokie noty UG w rankingu NCN

Narodowe Centrum Nauki ogłosiło ranking jednostek, które otrzyma-

ły z jego funduszy finanse na projekty badawcze oraz staże podoktorskie. W rankingu ujęto zwyczajnie projekty spośród piętnastu konkursów ogłoszonych przez NCN w latach 2011 i 2012. Listy objęły łącznie dwieście pięćdziesiąt siedem jednostek, którym przyznano w sumie cztery tysiące trzydzieści sześćdziesiąt grantów na łączną kwotę 1 537 175 905 zł.

Jak wynika z zestawienia, UG w latach 2011–2012 uzyskał dofinansowanie w wysokości ponad 40 mln zł na realizację dziewięćdziesięciu pięciu projektów. Pod względem przyznanej kwoty nasza uczelnia plasuje się na siódmym miejscu w Polsce i na pierwszym miejscu naszego regionu, liderem w tej klasyfikacji jest natomiast Uniwersytet Jagielloński, który otrzymał ponad 156 mln zł dotacji. Pod względem liczby projektów UG znalazł się na dziewiątym miejscu w Polsce (i pierwszym w regionie). W gronie uniwersytetów, w zestawieniu uszeregowanym według liczby projektów, UG zajmuje szóstą pozycję (na dzie-

więtności jednostek). W rankingu uszeregowanym według liczby projektów w poszczególnych obszarach nauk, w obszarze nauk o życiu nasza uczelnia zajmuje siódme miejsce, w obszarze nauk humanistycznych, społecznych i o sztuce, a także w obszarze nauk ścisłych i technicznych – szesnaste miejsce.
Szczegóły: www.ncn.gov.pl/finansowanie-nauki/statystyki/rankingi

■ UG włączył się w akcję WOŚP

Uniwersytet Gdański jak co roku włączył się w akcję Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, która w tym roku grała dla ratowania życia dzieci i godnej opieki medycznej seniorów. Na aukcję WOŚP przekazane zostały między innymi pamiątkowe medale wybite z okazji spotkania w Gdańsku trzech prezydentów – doktorów honoris causa UG (**Francoisa Mitterranda**, **Richarda von Weizsäckera** i **Lecha Wałęsy**), pamiątkowe monety, książki z podpisami autorów, płyty z szantami, koszulka koszykarskiej drużyny AZS UG z podpisami zawodniczek i trenerów.

POSZUKIWANI MŁODZI LIDERZY BIZNESU!

Ruszyła kolejna, druga w Polsce i piąta na świecie, edycja międzynarodowego konkursu Global Business Challenge, organizowanego przez Instytut Rachunkowości Zarządczej CIMA (Chartered Institute of Management Accountants) we współpracy z firmą Barclays.

W konkursie GBC mogą wziąć udział studenci stacjonarnych i niestacjonarnych studiów licencjackich, niezależnie od studiowanego kierunku. Tworzą oni drużyny, które mogą być rekomendowane lub prowadzone przez wykładowców uczelni wyższych. Zadaniem drużyn jest przeanalizowanie rzeczywistej sytuacji biznesowej (*case study*), a następnie zaproponowanie rozwiązania problemu. Prace drużyn są oceniane przez sędziów. W finale regionalnym (krajowym) biorą udział cztery najlepsze drużyny. Zwycięska drużyna będzie reprezentowała Polskę w finale światowym, który odbędzie się w sierpniu 2013 roku w Johannesburgu w Republice Południowej Afryki.

Najlepsze drużyny otrzymają cenne nagrody oraz pamiątkowe dyplomy, a także możliwość ubiegania się o praktyki w organizacjach partnerskich konkursu.

W 2012 roku do rywalizacji zgłosiło się ponad trzy tysiące pięćset drużyn z dwudziestu dwóch krajów, w tym trzydzieści trzy zespoły z Polski. Drużyna „Business Warriors” z Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu – finaliści polskiej edycji konkursu Global Business Challenge – w globalnym finale była bardzo blisko wygranej, ostatecznie zajęła miejsce tuż za podium.

Więcej informacji na temat konkursu GBC można znaleźć na stronie:

www.cimaglobal.com/gbcpoland

Dodatkowych informacji udziela:

Natalia Lewandowska

Vision Group

tel. 22 642 77 74; tel. kom. 604 131 100

e-mail: n.lewandowska@visiongroup.pl

OTWARCIE MUZEUM KRYMINALISTYKI

Dnia 25 stycznia 2013 roku odbyła się uroczystość otwarcia Muzeum Kryminalistyki Wydziału Prawa i Administracji UG. Wzięli w niej udział przedstawiciele katedr kryminalistyki ze wszystkich ośrodków akademickich w Polsce, przedstawiciele szkół Policji, w tym Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie, członkowie Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego, a także biegli i specjaliści z różnych dziedzin współpracujący z Pracownią Kryminalistyki WPiA UG. Patronat honorowy nad wydarzeniem objął Zarząd Główny i Rada Naukowa Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego, natomiast patronat medialny – „Edukacja Prawnicza” oraz „Polska. Dziennik Bałtycki”.

Wykład inauguracyjny, zatytułowany *Samochód w płomieniach*, wygłosiła **dr Małgorzata Żoła**, kierownik Pracowni Kryminalistyki UG i zastępca dyrektora Muzeum Kryminalistyki. Za dotychczasowe starania i wkład w tworzenie muzeum wszystkim dziekanom Wydziału podziękował **prof. Jarosław Warylewski**, dyrektor Muzeum Kryminalistyki i dziekan senior WPiA UG. Zbiory Pracowni Kryminalistyki zostały zgromadzone dzięki pomocy między innymi Sądu Okręgowego w Gdańsku, Prokuratury Okręgowej w Gdańsku, pracowników Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku oraz Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. W wieloletnim gromadzeniu zbiorów nie do przecenienia są zasługi **dr. Jerzego Wnorowskiego**, co w czasie uroczystości podkreślił prof. Warylewski.

Zadaniem Muzeum Kryminalistyki jest gromadzenie, przechowywanie, konserwacja, udostępnianie i upowszechnianie zbiorów z zakresu kryminalistyki, medycyny sądowej oraz dziedzin pokrewnych. Muzeum pro-

wadzi w tym zakresie działalność edukacyjną oraz naukową.

Zbiory Muzeum Kryminalistyki, będące jedyną tego rodzaju placówką w Polsce, ze względu na swoje funkcje, wartość historyczną oraz materialną są unikalne w skali kraju. Gromadzone są od 30 lat. Wcześniej znajdowały się w Wieży Więziennej i Katowni na Targu Węglowym w Gdańsku, gdzie wówczas funkcjonowała Pracownia Kryminalistyki. Później zostały przeniesione na WPiA, gdyż służyły przede wszystkim w procesie dydaktycznym studentom UG. Zbiory można było oglądać od początku ich gromadzenia, ale formalnie muzeum zostało utworzone 28 czerwca 2012 roku, a teraz zostało otwarte dla szerszej publiczności.

W muzeum znajduje się dział broni i amunicji, gdzie zgromadzono między innymi broń palną, zabytkową, sportową, gazową, alarmową, sygnałową, pneumatyczną, białą, przedmioty przeznaczone do obezwładniania osób za pomocą energii elektrycznej, broń samodzielną, broń wojskową i wyposażenie wojskowe, umundurowanie. Można tam zobaczyć także eksponaty związane z medycyną sądową, dokumentację kryminalistyczną głośnych spraw, zbiory z zakresu fotografii kryminalistycznej, przedmioty służące do popełniania czynów zabronionych oraz pochodzące z przestępstw, między innymi narzędzia włamań, przyrządy i sprzęt kryminalistyczny służący do ujawniania i zabezpieczania śladów na miejscach zdarzeń oraz urządzenia do pomiaru prędkości, sfałszowane banknoty i monety polskie oraz zagraniczne, a nawet przedmioty zarekwirowane osadzonym w zakładach karnych i aresztach śledczych. Część zbiorów poświęcona jest „Skorpionowi” – jednemu z bardziej znanych przestępców związanych z Gdańskiem.





POMORSKI ŚWIAT INNOWACJI

INVESTIN Sp. z o.o. oraz Fundacja Zaawansowanych Technologii zapraszają do uczestnictwa w projekcie „Pomorski Świat Innowacji – program staży pracowników naukowych w przedsiębiorstwach”, współfinansowanym ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Celem projektu jest zorganizowanie płatnych staży dla trzydziestu dwóch pracowników naukowych i naukowo-dydaktycznych w przedsiębiorstwach z województwa pomorskiego, z branż: chemia, farmacja, ICT, elektronika, biotechnologia. Staż trwa sześć miesięcy, wymiar czasu pracy to 80 godz. miesięcznie, a dodatek stażowy wynosi 3500 zł brutto miesięcznie. Projekt oprócz stażu przewiduje cykl szkoleń z obszaru komercjalizacji wiedzy, ochrony własności intelektualnej i zarządzania innowacjami, które to szkolenia odbywać się będą poza godzinami pracy uczestników projektu.

Rekrutacja:

- **grupa I:** chemia, farmacja – 1 stycznia – 28 lutego 2013 roku,
- **grupa II:** ICT – 1 lutego – 31 marca 2013 roku,
- **grupa III:** elektronika – 1 marca – 30 kwietnia 2013 roku,
- **grupa IV:** biotechnologia – 1 kwietnia – 31 maja 2013 roku.

Szczegółowe informacje:

tel. 608 217 331
www.psi.investin.pl

OLIMPIADA Z JĘZYKA ROSYJSKIEGO

Katedra Pragmatyki Komunikacji i Akwizycji Języka Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej UG zaprasza studentów do udziału w Międzynarodowej Olimpiadzie z Języka Rosyjskiego, Literatury i Kultury. Olimpiada organizowana jest we współpracy z Bałtyckim Federalnym Uniwersytetem im. Immanuela Kanta w Kaliningradzie. Pierwszy etap zostanie przeprowadzony za pośrednictwem Internetu na początku marca 2013 roku, natomiast II etap przeprowadzony zostanie w Kaliningradzie. W I etapie konkursu udział wezmą:

- **grupa I** – studenci I i II roku studiów I stopnia (poziom podstawowy),
- **grupa II** – studenci III roku studiów I stopnia i studenci I i II roku studiów II stopnia (poziom zaawansowany),
- **grupa III** – studenci będący rodzimymi użytkownikami języka rosyjskiego.

Zgłoszenia chętnych do udziału w olimpiadzie przyjmowane będą do 25 lutego 2013 roku. Organizatorzy proszą o podawanie imienia i nazwiska, kierunku i roku studiów, informacji o pochodzeniu rosyjskim oraz adresu mailowego.

Zgłoszenia przyjmują: mgr Olga Jerszowa (kajrod@gmail.com), mgr Katarzyna Wądołowska-Lesner (k.lesner@ug.edu.pl), Wydział Filologiczny UG, ul. Wita Stwosza 55, pok. 4.36, Gdańsk.

KATAMARAN DLA NAUKOWCÓW I STUDENTÓW UG

Dnia 11 stycznia 2013 roku rektor UG **prof. Bernard Lammek**, prezes Zarządu Stoczni Remontowej „Nauta” S.A. **Andrzej Szwarz** i dyrektor handlowy stoczni **Ewa Jagielska** podpisali umowę dotyczącą budowy specjalistycznego statku naukowo-badawczego dla Uniwersytetu Gdańskiego. Na ten cel uczelnia otrzymała dofinansowanie z MNiSW w wysokości 36 mln zł. Przetarg na budowę wygrało konsorcjum: Stocznia Remontowa „Nauta” S.A. i CRIST S.A. Jednostka wypłynęła w morze już w 2014 roku.

W uroczystości podpisania umowy udział wzięli: prezydent Gdyni **dr Wojciech Szczurek**, prorektor ds. studentów UG **prof. Józef Arno Włodarski**, kanclerz Uniwersytetu Gdańskiego **prof. Jerzy Gwizdała** wraz ze swoimi zastępcami i zespołem, który przygotował umowę i brał udział w pracach nad projektem, władze i społeczność akademicka Wydziału Oceanografii i Geografii UG, przedstawiciele instytucji naukowo-badawczych Trójmiasta i mediów. Spotkanie poprowadzili dziekan Wydziału Oceanografii i Geografii UG **prof. Waldemar Surosz** oraz dyrektor Instytutu Oceanografii UG

prof. Natalia Gorska. Możliwości statku przedstawił zastępca dyrektora Instytutu Oceanografii UG ds. naukowych **prof. Adam Latała**.

Nowy statek naukowo-badawczy UG zastąpi wysłużoną już jednostkę K/H Oceanograf-2. Będzie to katamaran o długości całkowitej 40 m, szerokości 14 m, wysokości bocznej 3,80 m i wysokości do pokładu górnego 6,55 m. Jego prędkość ekonomiczna wynosić będzie 10 węzłów, a prędkość maksymalna – 12 węzłów. Zasięg przy prędkości ekonomicznej wyniesie 2500 Mm, a autonomiczność żeglugi – 21 dni. Portem macierzystym jednostki zostanie Gdynia.

Katamaran będzie jednym z najnowocześniejszych statków służących naukowcom i studentom do prowadzenia zajęć dydaktycznych oraz interdyscyplinarnych badań środowiska i przyrody przede wszystkim Morza Bałtyckiego. Będą się na nim znajdowały: laboratorium mokre, laboratorium pomiarowe, laboratorium sterylne i laboratorium termostatyzowane, a także sala dydaktyczna seminaryjno-komputerowa. Statek zabierze na pokład maksymalnie dwadzieścia osób.

HOMING PLUS i POMOST FNP

Od 15 stycznia do 29 marca 2013 roku naukowcy, którzy prowadzą innowacyjne badania, mogą starać się o ich sfinansowanie w ramach programów Fundacji na rzecz Nauki Polskiej HOMING PLUS i POMOST (dziedziny Bio, Info, Techno). Pierwszy program – HOMING PLUS – adresowany jest do naukowców, którzy posiadają co najmniej stopień naukowy doktora i znajdują się na wczesnym etapie kariery naukowej (do 4 lat po doktoracie). Program jest również otwarty dla młodych doktorów innych narodowości zainteresowanych odbyciem stażu podoktorskiego w Polsce. Zgłoszenie do programu powinno być poprzedzone minimum dziewięciomiesięcznym pobytym w zagranicznej instytucji naukowej, związanym z prowadzeniem badań naukowych, lub stażem podoktorskim. Aplikować mogą osoby, które przyjechały do Polski nie wcześniej niż dwanaście miesięcy przed upływem daty składania wnio-

sków lub planują przyjazd do Polski najpóźniej po sześciu miesiącach od tej daty. Wniosek składa kandydat wraz z polską jednostką naukową, w której prowadzone będą badania, zaś projekty realizowane w ramach programu mogą trwać od roku do 2 lat. Finansowanie w programie HOMING PLUS obejmuje: subsydlum badawcze w wysokości do 80 000 zł rocznie, stypendium naukowe w wysokości 5 000 zł miesięcznie oraz stypendia naukowe w wysokości 1 000 zł miesięcznie dla dwóch studentów realizujących jednocześnie prace magisterskie pod kierunkiem laureata programu. W ostatniej edycji konkursu zostaną sfinansowane projekty o łącznej wartości 2,8 mln złotych.

W ramach programu POMOST finansowane są projekty naukowe realizowane przez rodziców-naukowców (posiadających co najmniej stopień naukowy doktora), którzy chcą powrócić do pracy



naukowej po przerwach związanych z opieką nad małym dzieckiem. Wnioski mogą składać kobiety, które posiadają dziecko w wieku do lat 4 (lub 7 lat w przypadku adopcji lub porodu mnogiego) oraz mężczyźni, którzy korzystali z urlopow lub przerw w pracy związanych z posiadaniem dziecka w tym wieku, trwających nieprzerwanie przez okres co najmniej sześciu miesięcy, przy czym powrót do pracy naukowej z takich urlopow mógł nastąpić przed terminem składania wniosków, jednak nie wcześniej niż dwanaście miesięcy przed tym terminem. Projekty w ramach programu mogą trwać od roku do 2 lat i mogą być realizowane w niepełnym wymiarze zatrudnienia. Finansowaniu podlega: grant badawczy (między innymi wynagrodzenie kierownika projektu, koszty prac badawczych, aparatura, materiały badawcze, koszty wymiany międzynarodowej) oraz stypendia dla maksymalnie trzech podopiecznych (studen-

tów lub doktorantów) wyłonionych w trybie konkursowym. Łączna wysokość obu części grantu wynosi do 140 000 zł rocznie. W ostatniej edycji konkursu zostaną sfinansowane projekty o łącznej wartości 2,5 mln złotych.

Formularze zgłoszenia do konkursów:

www.fnp.org.pl

Dodatkowe informacje:

Koordinator programu HOMING PLUS:

tel. 22 424 02 52,

e-mail: fundusze@fnp.org.pl

Koordinator programu POMOST:

tel. 22 498 16 29,

e-mail: fundusze@fnp.org.pl

Programy HOMING PLUS i POMOST są współfinansowane ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

LAUREACI NAGRÓD NAUKOWYCH

Nagroda Naukowa Miasta Gdańska im. Jana Heweliusza to najważniejsza naukowa nagroda na Pomorzu, przyznawana od 1987 roku reprezentantom gdańskiego środowiska naukowego za wybitne osiągnięcia naukowe w dwóch kategoriach: nauk humanistycznych oraz nauk przyrodniczych i ścisłych. W tym roku obie nagrody zostały przyznane naukowcom z Uniwersytetu Gdańskiego. W kategorii nauk humanistycznych zwyciężył **prof. Brunon Synak**, a w kategorii nauk przyrodniczych i ścisłych – **prof. Jerzy Błżejowski**.

Profesor Brunon Synak, obecnie pracownik naukowy Zakładu Socjologii Ogólnej Instytutu Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa UG, to wybitny socjolog, jeden z twórców gdańskiego naukowego ośrodka socjologicznego oraz jeden z inicjatorów powołania socjologii w UG jako kierunku studiów. Jest to najbardziej znany socjolog pomorski na forum międzynarodowym. Zainteresowania naukowo-badawcze prof. Synaka koncentrują się na ważnych i aktualnych problemach społecznych: socjologii starości, socjologii etniczności oraz problematyce transformacji

ustrojowej. W połowie lat osiemdziesiątych profesor przeprowadził pierwsze w Polsce badania nad społecznym kontekstem przechodzenia na emeryturę przed osiągnięciem wymaganego wieku i dalszym losem osób, które się na to zdecydowały. Profesor Synak jest autorem prawie trzystu prac naukowych i popularno-naukowych, w tym sześciu samodzielnych książek. Jedną z najczęściej cytowanych prac prof. Synaka jest *Polska starość*, która powstała jako rezultat obszernych badań ogólnopolskich, realizowanych pod jego kierunkiem przez interdyscyplinarny zespół znakomitych specjalistów, zajmujących się społecznymi, materialnymi i medycznymi aspektami życia starszego pokolenia.

Drugim głównym obszarem działalności naukowej prof. Synaka jest socjologia etniczności, zwłaszcza problematyka tożsamości Kaszubów. Problematyce tej poświęcona jest między innymi publikacja pt. *Kaszubska tożsamość – ciągłość i zmiana*, w której profesor ukazał proces budzenia się, wzbogacania i umacniania tożsamości Kaszubów oraz waloryzacji przez nich własnego dziedzictwa, zwłaszcza języka.



MIASTA GDAŃSKA

Trzeci obszar zainteresowań prof. Synaka to społeczny wymiar transformacji ustrojowej w Polsce. Dzięki grantowi uzyskanemu ze Szwajcarskiej Akademii Nauk prof. Synak i prof. John Coenen-Huther (Uniwersytet w Genewie) opublikowali jedną z pierwszych książek zagranicznych poświęconych analizie przemian postkomunistycznych w Polsce: *Post-Communist Poland: From Totalitarianism to Democracy?* (New York 1993). Obecnie profesor przygotowuje do druku książkę o zmieniającej się obecności i kształcie społecznego świata w doświadczaniu przestrzeni wewnętrznej starszych osób dotkniętych nieodwracalną chorobą.

Profesor Jerzy Błażejowski, obecnie kierownik Katedry Chemii Fizycznej na Wydziale Chemii UG, jest wybitnym specjalistą w dziedzinie chemii fizycznej i teoretycznej, w zakresie termodynamiki i kinetyki chemicznej, fotochemii i spektroskopii oraz chemii środowiska. Jest redaktorem książki *Zanieczyszczenie i odnowa Zatoki Gdańskiej problemem o znaczeniu ogólnoeuropejskim*, autorem lub współautorem ponad stu dziewięćdziesięciu publikacji referowanych w *Web of Knowledge*, czterdziestu publikacji w monografiach

i innych opracowaniach oraz czterech patentów. Wypromował szesnastu doktorów.

Przez dwie kadencje prof. Błażejowski pełnił funkcję przewodniczącego Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego oraz był członkiem zespołu przygotowującego nową ustawę *Prawo o szkolnictwie wyższym*. Obecnie jest członkiem Europejskiego Towarzystwa Fotochemicznego, Polskiego Towarzystwa Chemicznego, Polskiego Towarzystwa Kalorymetrii i Analizy Termicznej, Gdańskiego Towarzystwa Naukowego (sekretarz generalny) oraz Polskiego Klubu Ekologicznego (gdzie pełni funkcję prezesa okręgu wschodniopomorskiego). Na Uniwersytecie Gdańskim prof. Błażejowski pełnił między innymi funkcje dyrektora Instytutu Chemii, dziekana Wydziału Chemii oraz senatora UG.

Za wybitną działalność naukową i organizacyjną prof. Błażejowski był wielokrotnie nagradzany. W 2012 roku został laureatem nagrody „The 2012 TA Instruments – ICTAC Award”, przyznawanej co cztery lata za wybitne osiągnięcia naukowe w zakresie analizy termicznej i/lub uznanie w międzynarodowym środowisku naukowym.





FOT. ELMASZ SKAGS

HEWELIUSZ POZNANY?

RELACJA ZE SPOTKANIA PROMUJĄCEGO KSIĄŻKĘ *JAN HEWELIUSZ I KULTURA HEWELIUSZOWSKA*. UTILITAS ET DELECTATIO

Od lewej: prof. Maria Mendel, prof. Józef Arno Włodarski, Joanna Kamień

Rok 2011 został ustanowiony przez Sejm RP Rokiem Jana Heweliusza w związku z czterechsetną rocznicą urodzin tego astronoma. Jednym z głównych organizatorów obchodów był Uniwersytet Gdański (pozostali organizatorzy to: Miasto Gdańsk, Centrum Hewelianum, Muzeum Historyczne Miasta Gdańska i Fundacja Gdańska). Wśród kilkuset wydarzeń mających na celu uczczenie rocznicy urodzin wielkiego gdańszczanina znalazła się konferencja „Tribute to Hevelius” (zorganizowana 28 stycznia 2012 roku). Jej namacalnym efektem jest książka *Jan Heweliusz i kultura heweliuszowska. Utilitas et delectatio*, której promocja miała

miejsce 24 stycznia br. w gmachu Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gdańsku.

Spotkanie, które było częścią obchodów Tygodnia Heweliusza, rozpoczęło się od prezentacji fragmentu filmu *Johannes Hevelius Dantiscanus*, który przybliży życie i działalność tytułowego bohatera, a który został wyreżyserowany przez **Michała Juszcakiewicza**. Następnie głos zabrał prowadzący spotkanie **Grzegorz Szczuka** – koordynator Obchodów Roku Jana Heweliusza. W swoim przemówieniu zwrócił on uwagę na wiodącą rolę Uniwersytetu Gdańskiego w organizacji wydarzeń związanych z obchodami, poczynając od etapu tworzenia same-

go programu. Ponadto Grzegorz Szczuka przedstawił wszystkich autorów artykułów zamieszczonych w książce i omówił konstrukcję publikacji.

Następnie głos zabrała **prof. Maria Mendel** (koordynatorka prac w ramach Obchodów Roku Jana Heweliusza na UG oraz redaktor książki), która wskazała na Heweliusza jako „źródło nieustannie żywej inspiracji” (nie tylko w kontekście naukowym), a samą książkę określiła jako próbę przybliżenia kultury heweliuszowskiej definiowanej w kilku wymiarach. Pierwszym z nich jest wymiar admiracyjny, hołd dla naukowca, społecznika i artysty. Drugim – wymiar społeczny



FOT. ELMASZ SKAGS



FOT. LUKASZ SKAJS

(istotny nie tylko dla gdańszczan), lokujący się zarówno w kulturze naukowej, jak i miejskiej (lokalnej) oraz prowadzący do ich wzajemnego przenikania. W tym kontekście kultura heweliuszowska z jednej strony inspiruje akademików do zbliżenia, rozpoznania potrzeb i działania na rzecz najbliższego otoczenia (przy wykorzystaniu posiadanej wiedzy i umiejętności), z drugiej zaś strony zachęca społeczność lokalną do wejścia w kontakt ze wspólnotą akademicką, tworząc swoisty most między uczelnia a miastem. W tym ostatnim wymiarze położony jest nacisk na dwie z ról Jana Heweliusza: naukowca i miejskiego rajcy. Rozwinięcie

tematu można znaleźć w rozdziale książki autorstwa prof. Mendel *Uczeni i miejsca. O kulturze heweliuszowskiej*.

Drugi z redaktorów książki, **prof. Józef Arno Włodarski**, omówił pokrótce wyniki badań historycznych prezentowanych w książce (głównie w jej pierwszej części) przez siedmiu autorów, którzy ukazali życie i działalność Jana Heweliusza na szerokim tle politycznym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym. Profesor wskazał również na szeroki wachlarz dyscyplin reprezentowanych przez twórców tekstów. Za niezwykle ważne należy uznać włączenie do prac badawczych przedstawicieli kilku grup

akademickich, zarówno pracowników naukowych z dużym dorobkiem, jak i doktorantów oraz studentów.

Do warstwy wizualnej książki odniosła się redaktor naczelna Wydawnictwa Uniwersytetu Gdańskiego, **Joanna Kamień**. Forma publikacji nawiązuje do ksiąg siedemnastowiecznych, honorując w ten sposób Jana Heweliusza jako wydawcę. Do elementów „heweliuszowskich” w woluminie należą: obwoluta i wyklejka (element łączący oprawę z blokiem książki) przedstawiające mapę nieba północnego z naniesionymi znakami zodiaku; fragment wiersza Iohanesa Petrusa Titiusa (poświęconego Janowi Heweliuszowi) jako motto



FOT. LUKASZ SKAJS

na stronie przedtytułowej; ekslibris wykonany przez **Andrzeja Taranka** (który opracował również grafikę i ilustracje do książki) do reprintu *Selenografii* Heweliusza (wydanego w 1987 roku i przekazanego Janowi Pawłowi II podczas pielgrzymki do Polski); fragmenty dzieł Heweliusza przeniesione w formie ilustracji i znajdujące się pomiędzy poszczególnymi częściami książki; finaliki kończące poszczególne teksty; brak linii oddzielającej żywą paginę i przypisy; format książki (ścięte A4) obrazujący wygląd publikacji w XVII wieku.

Na spotkaniu nie mogło zabraknąć specjalnych podziękowań do redaktorów, które trafiły między innymi do redaktor naczelnej Wydawnictwa Uniwersytetu Gdańskiego Joanny Kamień, koordynatora Obchodów Roku Jana Heweliusza Grzegorza Szczuki, **Agnieszki Mar-**

tynowskiej z Działu Kształcenia Uniwersytetu Gdańskiego, **Moniki Mikołajczyk** z Urzędu Miejskiego w Gdańsku, **Piotra Radziszewskiego** z Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gdańsku.

Jako podsumowanie zarówno samego spotkania promocyjnego, jak i roku Heweliusza warto przytoczyć ostatni akapit z kończącego książkę tekstu, w którym prof. Maria Mendel, dziękując zaangażowanym w organizację obchodów przedstawicielom wspólnoty akademickiej, wskazuje, że „przedsięwzięcia wypełniające Rok Heweliusza na Uniwersytecie Gdańskim stały się sukcesem nie tylko Uczelni, ale również Miasta Gdańska. Przyczyniły się do osiągnięcia ważnych celów naukowych i społecznych, rozwijając przy tym nową formację kultury, opartej na wrażliwej obywatelsko współpracy środowisk

akademickich z gospodarczymi i politycznymi, którą bez wahania określam mianem *kultury heweliuszowskiej*. Co najważniejsze dla uniwersytetu jako jednostki naukowo-badawczej, Państwa praca w Roku Jana Heweliusza pozwoliła też na dokonanie naukowej korekty dotychczasowej wiedzy o życiu i twórczości gdańskiego uczonego, *Anno Domini 2011*, co – między innymi – znajdzie wyraz w przygotowywanych właśnie opracowaniach”.

W imieniu autorów, redaktorów i wydawców zapraszamy wszystkich zainteresowanych historią, astronomią, naukami społecznymi, pragnących dowiedzieć się, jakie piwo ważył Jan Heweliusz, oraz lubiących obcować z nietuzinkowo i starannie wydanymi publikacjami do zakupu książki *Jan Heweliusz i kultura heweliuszowska*. Utilitas et delectatio.

DOMINIK BIEN

WYKAZ ARTYKUŁÓW OPUBLIKOWANYCH W KSIĄŻCE

JAN HEWELIUSZ I KULTURA HEWELIUSZOWSKA. UTILITAS ET DELECTATIO

Jan Heweliusz i jego czasy w świetle wyników badań – tekst w kontekście

- Józef Włodarski, *Jan Heweliusz – rajca miejski i polityk*
- Jerzy Błażejowski, *Jan Heweliusz – browarnik gdański*
- Elwira Kamola, *Ozdoba wieku i chluba ojczyzny – Jan Heweliusz, życie i edukacja*
- Mariusz Brodnicki, *Program edukacji przyrodniczej w okresie pobytu Jana Heweliusza w Athenae Gedanenses*
- Jacek Friedrich, *Pejzaż architektoniczny Gdańska czasów Heweliusza*
- Krystyna Jackowska, *Portrety Jana Heweliusza*
- Maria Otto, *Siedemnastowieczny gdański hiob. Jan Heweliusz o pożarze swojego obserwatorium*

Heweliusz – niekończąca się obecność i inspiracja

- Monika Żmudzka-Brodnicka, „Atlas uczonego świata” – o poezji pisanej ku czci Jana Heweliusza
- Agnieszka Witczak, *Iohannes Petrus Titius. Wiersze okolicznościowe dedykowane Heweliuszowi*
- Piotr Kitowski, *Abrys niebieskiego dziwnego światła. Zorza polarna nad Gdańskiem w nocy 17/18 marca 1716 roku w opisie Johanna Arnda*

- Piotr Paluchowski, *Sto lat później. Informacje o astronomii i fizyce w gdańskim czasopiśmie „Danziger Erfahrungen” w latach 1739–1793*
- Piotr Gnaciński, *Obserwacje Heweliusza a współczesna astronomia*
- Janusz Dargacz, *Nowe ustalenia w sprawie lokalizacji domów Jana Heweliusza*
- Andrzej Woźniński, *Astrologia w późnośredniowiecznym i wczesnonowożytnym Gdańsku w kontekście tutejszych realizacji artystycznych*
- Maria Sibińska, *Kosmiczne polowanie, czyli opowieści arktycznego nieba.*

W stronę kultury heweliuszowskiej?

- Anna Zalewska, *Rocznice, pomniki, wystawy, pamiątki jako przejawy „niedomkniętej rzeczywistości”. Jan Heweliusz (1611–2011) i jego miejsce (w) pamięci zbiorowej*
- Andrzej Zbierski, *Wiek Heweliusza – uczonego, gdańszczanina, Europejczyka*
- Maria Mendel, *Uczeni i miejsca. O kulturze heweliuszowskiej*
- Andrzej Taranek, *Pamięci dzieła Jana Heweliusza Firmamentum Sobiescianum sive Uranographia, Ekslibris Papieża Jana Pawła II, Gdańsk 1987*

„Morze w krajobrazie Pomorza”

W dniach od 15 do 16 grudnia 2012 roku odbył się Pomorski Sejmik Krajoznawczy, przebiegający pod hasłem „Morze w krajobrazie Pomorza”. Sejmik został zorganizowany przez Oddział Gdański Polskiego Towarzystwa Geograficznego, Oddział Gdański Polskiego Towarzystwa Geologicznego, Pomorskie Porozumienie Oddziałów Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Gdańsku oraz Okręg Gdański Ligi Ochrony Przyrody. W gronie współorganizatorów znalazł się Instytut Geografii Uniwersytetu Gdańskiego. Honorowy patronat nad wydarzeniem objęli: marszałek Województwa Pomorskiego **Mieczysław Struk**, rektor Uniwersytetu Gdańskiego **prof. Bernard Lammek** oraz prezes Zarządu Głównego PTTK **Lech Drożdżyński**.

Temat Sejmiku nie był przypadkowy, bowiem rok 2012 uchwał

Sejmiku Województwa Pomorskiego został ustanowiony Rokiem Krajobrazów Pomorza. Jednym z celów spotkania była integracja członków czterech towarzystw będących jego organizatorami, a także zacieśnienie współpracy pomiędzy naukowcami, krajoznawcami a przyrodnikami.

Sejmikowi towarzyszyły dwie wystawy, które od 10 do 17 grudnia 2012 roku można było zwiedzać w holu budynku Wydziału Nauk Społecznych i Instytutu Geografii UG. Na wystawie fotograficznej zaprezentowano wybrane fotografie laureatów i innych uczestników Ogólnopolskiego Konkursu Fotograficznego „Morze w krajobrazie Pomorza”, zorganizowanego przez Pomorską Komisję Fotografii Krajoznawczej PTTK w Gdańsku, natomiast druga wystawa pt. „Morze” poświęcona została twórczości malarzkiej **Bolesława Okuniewskiego**, artysty plastyka i pedagoga, aktyw-

nego członka Oddziału Morskiego PTTK Gdynia.

Dzień pierwszy

Uroczyste otwarcie Sejmiku odbyło się w sobotę, 15 grudnia, w budynku Wydziału Nauk Społecznych i Instytutu Geografii Uniwersytetu Gdańskiego. Licznie zgromadzonych uczestników (geografów, geologów, przewodników turystycznych, pilotów wycieczek, instruktorów krajoznawstwa i ochrony przyrody, nauczycieli, młodzież, przedstawicieli różnych instytucji i organizacji pozarządowych) powitał **Ryszard J. Wrzosek**, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Sejmiku, a także przewodniczący Główniej Komisji Rewizyjnej Polskiego Towarzystwa Geograficznego, który przedstawił chronologicznie działania związane z Rokiem Krajobrazów Pomorza podjęte przez wspomniane już cztery towarzystwa. Następnie



FOT. TADELISZ BURY

Bolesław Okuniewski na tle swojej wystawy



FOT. TADELISZ BURY

Od lewej: Henryk Myśliński, Alicja Wrzosek, Henryk Walendowski



FOT. HENRYK MYŚLIŃSKI

Ryszard J. Wrzosek otwiera obrady Sejmiku



FOT. HENRYK MYŚLIŃSKI

Sala obrad Sejmiku

głos zabrali: **dr Piotr Paweł Woźniak**, przewodniczący Oddziału Gdańskiego Polskiego Towarzystwa Geograficznego, **prof. Jan Wendt**, prodziekan ds. nauki i rozwoju Wydziału Oceanografii i Geografii UG, **Leszek Zalewski**, prezes Oddziału Regionalnego PTTK w Gdańsku oraz **Ryszard Toczek**, naczelnik Biura Rozwoju Miasta Gdyni.

Po ceremonii powitania odbyła się dekoracja odznaczeniami PTTK. Medal ZG PTTK „Za pomoc i współpracę” otrzymał dr Piotr Paweł Woźniak, a Złotą Honorową Odznakę PTTK – **dr inż. Paweł Raczyński**. Wyróżnienia wręczyli: Leszek Zalewski, prezes Oddziału Regionalnego PTTK w Gdańsku i **Alicja Wrzosek** z Komisji Krajoznawczej ZG PTTK.

W czasie spotkania ogłoszono również wyniki Ogólnopolskiego Konkursu Fotograficznego „Morze w krajobrazie Pomorza” i uhonorowano jego laureatów. Zostali nimi: **Anna Worowska** z Białegostoku (I miejsce), **Monika Gawel** z Rumi (II miejsce), **Dominika Bizewska**

z Rumi (III miejsce), **Malwina Bohdziewicz** z Płocka (IV miejsce), **Angela Macioszczyk** z Wejherowa (V miejsce) i **Joanna Kawoń** z Sosnowca (V miejsce). Dodatkowo za promowanie fotografii wśród młodzieży wyróżniono **Iwonę Skrzoskę-Dziwiatłowicz** z Rumi, **Bożenę Nowak** ze Sztutowa i **Joannę Lipińską** z Warszawy. Wyróżnienie rodzinne otrzymali **Dominika, Urszula, Jolanta** i **Sławomir Kałabun** z Elbląga. Dyplomy uznania otrzymały uczestniczące w konkursie szkoły: Gimnazjum nr 4 w Rumi, Gimnazjum Salezjańskie w Rumi i Zespół Szkół w Sztutowie. Dyplomy laureatom konkursu wręczyli Leszek Zalewski i Alicja Wrzosek.

Ryszard Toczek, naczelnik Biura Rozwoju Miasta Gdyni, wręczył także specjalne wyróżnienia Prezydenta Miasta Gdyni. Otrzymali je: Bolesław Okuniewski z Gdyni za wystawę swoich prac malarskich „Morze”, **Władysław Kucz** z Gdyni za prezentacje morskie o Gdyni i udział w konkursie oraz **Roman**

Boszke z Gdańska za fotogramy nadmorskie w konkursie „Morze w krajobrazie Pomorza”.

Następnie odbyły się dwie sesje naukowe. Pierwszej z nich przewodniczył Piotr Paweł Woźniak, zaś drugiej Ryszard J. Wrzosek. Z referatami wystąpili: **dr hab. Szymon Uścińowicz** (*Paleokrajobrazy Pomorza*), **dr Regina Kramarska** (*Wizualizacja wybrzeży klifowych południowego Bałtyku*), **dr Wojciech Staszek** (*Specyfika siedlisk i zbiorowisk roślinnych strefy nadmorskiej Pomorza*), **dr inż. Jarosław Samsel** (*Kształtowanie krajobrazu podwodnego*), **mgr inż. Mariusz Potoczny** (*Lasy w krajobrazie Pomorza*), **mgr Apoloniusz Łysejko** (*Latarnie morskie w krajobrazie pomorskim*) oraz dr inż. Paweł Raczyński (*Dokumentowanie fotograficzne krajobrazu pomorskiego – „Z morzem w tle”*).

Po zakończeniu sesji odbyła się dyskusja, dotycząca głównie genezy różnych form krajobrazu pomorskiego i zbiorowisk roślinnych strefy nadmorskiej Pomorza. Bardzo



FOT. RYSZARD J. WRZOSEK

Profesor Jan Wendt, prodziekan Wydziału Oceanografii i Geografii UG



FOT. PIOTR PAWEŁ WOŹNIAK

Od lewej: Leszek Zalewski, Jarosław Samsel, Ryszard J. Wrzosek



FOT. PIOTR PAWEŁ WOŹNIAK

Laureaci konkursu fotograficznego



FOT. HENRYK MIJSIŃSKI

Doktor Piotr Paweł Woźniak otrzymuje medal ZG PTTK

interesująca była rozmowa na temat wizualizacji wybrzeży klifowych południowego Bałtyku. Dzięki nowoczesnej technologii naziemnego skaningu laserowego można dokumentować przekształcenia krajobrazu na klifach bałtyckich. Ryszard J. Wrzosek, podsumowując tę część spotkania, zapowiedział, że czynione są starania, aby materiały sejmikowe zostały wydane w formie biuletynu posejmikowego. Sejmik przyjął następującą rezolucję, zgłoszoną przez Ryszarda Toczka: „Pomorski Sejmik Krajoznawczy «Morze w krajobrazie Pomorza» popiera partnerstwo miast i gmin północnego Pomorza NORDA w przygotowaniu i realizacji projektu regionalnego, służącego poprawie spójności i współpracy w obszarze Partnerstwa Zatoki Puckiej”.

Dzień drugi

Drugiego dnia Sejmiku, w niedzielę, 16 grudnia, odbyła się wycieczka krajoznawcza na Pobrzeże Ka-

szubskie sześciokilometrową trasą pieszą im. Bernarda Chrzanowskiego, prowadzącą z Pierwoszy na Mechelinki do Rewy. Objasnień na trasie udzielali przewodnicy: **dr inż. Zygmunt Miszewski** i Ryszard J. Wrzosek. Uczestnicy wycieczki zatrzymali się po drodze w Galerii Domowej 1 w Pierwoszy, gdzie zostali ugoszczeni przez jej właścicieli – **Alinę i Ryszarda Szydowskich**. Galeria wspiera i promuje twórców ludowych kaszubskiej ziemi. Gromadzone są tu dzieła sztuki ludowej, między innymi obrazy malarskie, rzeźby, witraże, ceramika artystyczna, zdjęcia artystyczne i kamienne figurki. Uczestnicy spotkania odwiedzili też przystań rybacką w Mechelinach oraz rezerwat przyrody „Mechelińskie Łąki”. Zatrzymali się również na dłużej na piaszczystym, usypanym przez prądy morskie, Cyplu Rewskim, zwanym po kaszubsku *Szpërkiem*, u którego nasady znajduje się Ogólnopolska Aleja Zastu-

żonych Ludzi Morza oraz Krzyż Morski z ramionami z kotwic. Na zakończenie wycieczki dr inż. Zygmunt Miszewski przekazał najaktywniejszym krajoznawcom, organizatorom Sejmiku, pięć egzemplarzy swojej książki *Goście rewskiego strądu*.

Należy podkreślić, że zorganizowanie Sejmiku nie byłoby możliwe bez zaangażowania wielu członków wspomnianych towarzystw oraz bez wsparcia sponsorów, dlatego wszystkim im należą się wielkie słowa uznania i podziękowania. Dzięki nim udało się omówić wiele istotnych zagadnień związanych z morskim krajobrazem Pomorza i nawiązać kontakty, które z pewnością zapoczątkują organizację kolejnych sesji naukowych, wycieczek oraz szkoleń.

ALICJA WRZOSEK
RYSZARD J. WRZOSEK



FOT. RYSZARD J. WRZOSEK

Uczestnicy wycieczki przed Galerią Domową 1



FOT. RYSZARD J. WRZOSEK

Ogólnopolska Aleja Zastużonych Ludzi Morza w Rewie



FOT. RYSZARD J. WRZOSEK

Na trasie do Mecheliniek



FOT. RYSZARD J. WRZOSEK

Pod dębem Bernard

BADANIA POLSKICH ARCHEOLOGÓW NA STANOWISKU
NEGOTINO GRADIŠTE

W MACEDONII

Już po raz czwarty ekipa polskich archeologów pod kierownictwem prof. Nicholas Sekundy z Uniwersytetu Gdańskiego, we współpracy z Muzeum Narodowym Macedonii, miała okazję badać stanowisko archeologiczne położone nieopodal macedońskiego miasteczka Negotino. Archeolodzy – dr Arkadiusz Koperkiewicz i dr Wojciech Brillowski z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu – wspomagani byli przez piątkę studentów UG, członków Studenckiego Koła Naukowego Archeologii Śródziemnomorskiej: Aleksandrę Łyczewek, Dorotę Sakowicz, Katarzynę Różańską, Piotra Melera i Pawła Litwinienko

Ekspedycja oraz lokalni robotnicy przez niemal cały wrzesień, bo od 5 do 29 dnia miesiąca, w upalnym słońcu i niosącym ogromne ilości pyłu wietrze badali starożytną osadę, miejsce obecnie znane jako Negotino Gradište. Negotino to małe, trzy-nastotysięczne miasteczko, położone w pięknej dolinie Wardaru, najdłuższej rzeki Macedonii. Znajduje się ono około dziewięćdziesięciu kilometrów na południe od Skopje – stolicy kraju, w której mieszka prawie połowa jego mieszkańców. Z uwagi na dogodny klimat miasteczko jest lokalnym ośrodkiem produkcji win. Winnice ciągną się wiele kilometrów dookoła miasta, a jednym z powszechniejszych widoków są traktory ciągnące przyczepy po brzegi wypełnione słodkimi winogronami. Architektura miasta nie zachwyca koneserów – zmysł estetyczny mieszkańców południa odbiega nieco od przyjętego w północnej części Europy. Niektóre rozwiązania architektoniczne przywodzą na myśl te stosowane w pradziejach, inne zadziwiają nielogicznością i niekonsekwencją. Życie w mieście na co dzień płynie spokojnie, choć bywa ożywiane lokalnymi świętami czy festynami, które zdarzają się tutaj nie tak rzadko.

Stanowisko archeologiczne położone jest na znajdującym się tuż nad rzeką Wardar płaskowyżu, u stóp którego znajduje się cegielnia. Osadę, której powierzchnia wynosi około 3,5 ha, otaczają mury obronne. Jest to osada typu tellowego. Termin ten oznacza, iż każdy nowy budynek budowano na gruzach poprzedniego, tym samym systematycznie, przez setki lat, podnosząc poziom gruntu. Najbliżej powierzchni gruntu znajdują się konstrukcje z czasów, kiedy Macedonia była prowincją Imperium Romanum, a pod nimi budowle hellenistyczne z czasów, kiedy Macedonia była niepodległym królestwem, jednym z wielu powstałych po rozpadzie państwa Aleksandra Wielkiego. Na północ od osady, przy drodze prowadzącej na górę, znajduje się do tej pory jeszcze niezbadane cmentarzysko.

Polscy archeolodzy pracowali podzieleni na dwa zespoły, w wykopach odległych od siebie o około 100 m. Jeden z nich, w którym pracował zespół kierowany przez dr. Koperkiewicza, znajduje się w centralnej części płaskowyżu, natomiast drugi, gdzie prace prowadził dr Brillowski, położony jest bliżej południowego stoku i sąsiaduje z miejscem pracy zespołu archeologów macedońskich, którym kieruje mgr Goran Sanev z Narodowego Muzeum Macedonii w Skopje. Doktor Koperkiewicz skupił się głównie na badaniu pozostałości miejskiej uliczki, gdzie wyróżniono co najmniej dwa poziomy użytkowe (rzymski, datowany na I wiek n.e., oraz prawdopodobnie hellenistyczny), eksploracji przyległych do niej pomieszczeń oraz

rozszerzeniu wykopu na północ. W wykopie dr. Brillowskiego usuwano świadki profilowe – w poprzednich latach w tym wykopie pracowano systemem ćwiartek, zostawiając między nimi niewyeksplorowane „murki” o szerokości 1 m. W tym roku przyszedł czas na ich usunięcie iłączenie szeregu kwadratów w jeden duży wykop, dzięki czemu relikty architektury, takie jak kamienne mury czy posadzki, zostały odsłonięte w całości. Otworzono także nowe ćwiartki, dzięki czemu rozszerzono wykop na południe i uzyskano nowe informacje o domu rzymskim, datowanym na I wiek n.e. Oba miejsca bogate były w materiał zabytkowy – dość wspomnieć o dużych ilościach ceramiki stołowej i kuchennej, ciężarkach tkackich, fragmentach terakoty, kilkunastu lampkach oliwnych (oraz kolejnych matrycach do ich produkcji), żelaznych zapinkach. Pozy-skano również kilkadziesiąt monet rzymskich, których duża liczba była wynikiem współpracy z Arturem Troncikiem, specjalistą od obsługi wykrywaczy metali. Nie należy zapominać o architekturze – obiekty takie jak kamienne mury, posadzki, drogi czy nawet gruzowiska, dostarczają ważnych informacji o rozplanowaniu osady i sposobach konstrukcji budowli. Oprócz prac na stanowisku wieczorami grupy zajmowały się czynnościami dokumentacyjnymi i konserwacyjnymi, np. myciem ceramiki, konserwacją monet i innych zabytków metalowych.

Negotino Gradište jest ważnym punktem naukowej dyskusji o lokalizacji starożytnego miasta Antigonea,



FOT. DOROTA SAKOWICZ
Fragment terakotowej lampki oliwnej z wyobrażeniem twarzy ludzkiej



FOT. WOLICIECH BRILLOWSKI

Studenci Dorota Sakowicz i Paweł Litwinienko podczas pracy na stanowisku

ufundowanego przez macedońskiego króla Antygona Gonatasa (panował w latach 276–239 p.n.e.). Tabula Peutingeriana, starożytna mapa drogowa Imperium Rzymskiego z IV wieku n.e. podaje, iż Antigonea znajduje się 12 mil rzymskich na południe od Stobi i 11 mil na północ od Stenae, nad rzeką Aksjos (dzisiejszy Wardar). Ze wszystkich podawanych przez naukowców lokalizacji Antigonei Negotino Gradište wydaje się być najbardziej odpowiadające – stanowisko ma zdecydowanie obronny charakter, położone jest tuż nad rzeką (ze szczytu wzniesienia rozciąga się piękny widok na dolinę Wardaru), w odległości 17 km (ok. 12 mil rzymskich) na południe od Stobi, a do tego wszystkiego – tuż obok znajduje się Negotino. Podobieństwo nazw Antigonea i Negotino (anagramy) nie wydaje się być zwykłym przypadkiem. W zasadzie jedyne, czego brakuje, aby ostatecznie potwierdzić lokalizację Antigonei, to jasna informacja w postaci kamiennej inskrypcji z nazwą miasta.

Uczestnictwo w pracach archeologicznych w Macedonii to ważne doświadczenie dla każdego studenta zainteresowanego archeologią śródziemnomorską, która oferuje wiele ciekawych i emocjonujących wrażeń. Z roku na rok ekipa jest liczniejsza, a przyszłość rysuje się w jasnych barwach – prace potrwają jeszcze co najmniej trzy lata, a każdego roku coraz więcej studentów z Gdańska ma mieć szansę na udział w wykopaliskach.

PAWEŁ LITWINIENKO
STUDENT III ROKU ARCHEOLOGII

Sentencje PIOTRA LOMBARDA

Niewiele podręczników akademickich może poszczycić się takim rozgłosem i znaczeniem w świecie akademickim, jak ukończone w roku 1157 kompendium teologiczne Piotra Lombarda *Sententiae liber quattuor*. Powszechnie znane jako *Liber* lub *Summa Sententiarum*, już w XVI stuleciu było ono podstawowym podręcznikiem teologii, funkcjonującym na wszystkich uniwersytetach i szkołach wyższych w Europie. Wielce przyczynił się do tego Sobór Laterański IV, na którym to, w roku 1215, uznano *Sentencje* Piotra Lombarda za autorytatywny podręcznik teologii. Dzieło miało tak wielkie znaczenie, że każdy bakałarż, chcąc się wypromować na mistrza nauk teologicznych, musiał napisać do niego komentarz. W sumie komentarzy powstało ponad dwa tysiące, a wśród ich autorów znalazły się takie autorytety światowej filozofii oraz teologii, jak św. Albert Wielki (1193–1280), św. Tomasz z Akwinu (1225–1274), św. Bonawentura (1217–1274), Jan Duns Szkot (1266–1308) czy Wilhelm Ockham (1288–1347).

Magister Sententiarum

Piotr Lombard, który ze względu na swe najgłośniejsze dzieło, zapi-

sał się na kartach historii jako Magister Sententiarum, urodził się około roku 1100 w okolicach Nowary w północnych Włoszech, na terenach należących niegdyś do Longobardów. Stąd też nazwisko Lombard. Sztuki wyzwolone studiował w Lukce i Bolonii, zaś teologię w Reims, gdzie był uczniem Ludolfa z Nowary i Alberyka z Reims. Tam zetknął się ze współzałożycielem Cystersów, św. Bernardem z Clairvaux, dzięki protekcji którego u opata Gilduina z klasztoru Św. Wiktora miał darmowy wikt podczas dalszych studiów w Paryżu. W mieście tym pobierał nauki teologiczne, między innymi u Hugona ze Św. Wiktora, a prawdopodobnie także u Piotra Abelarda. Po otrzymaniu promocji na mistrza został zatrudniony jako wykładowca w paryskiej prestiżowej szkole katedralnej Notre Dame. W roku 1145 został kanonikiem kapituły tejże katedry, a dwa lata później otrzymał święcenia subdiakonatu. Cieszył się sławą uznanego teologa, dlatego papież Eugeniusz III włączył go do Komisji Teologicznej badającej prawdziwość też Gilberta de la Porree na Synodzie w Reims w roku 1148.

Około roku 1153 Piotr Lombard towarzyszył biskupowi Teobaldowi w podróży do Rzymu, gdzie miał





możność przestudiować przekład z greki, autorstwa Burgundiusza z Pizy, słynnej summy teologicznej św. Jana z Damaszku *De fide orthodoxa*. Zdobyta wiedza była mu pomocna właśnie w pracy nad Sentencjami, które powstawały w latach 1145–1157. Lombard wykorzystał w nich wszystkie dostępne źródła patrystyczne (zwłaszcza dzieła św. Augustyna) i zawarła w nich wiedzę teologiczną, przy zastosowaniu metody syntetycznej, uporządkował w czterech księgach: *Res quibus fruendum* (O rzeczach przynoszących radość – nauka o Bogu w Trójcy Świętej i Jego przymiotach), *Res quibus utendum* (O rzeczach użytecznych – o stworzeniu, aniołach, człowieku i ła-sce), *Res quae fruuntur et utuntur*

(O rzeczach, które radują i są użyteczne – o wcieleniu, odkupieniu, cnotach i darach Ducha Świętego), *Signa* (O znakach – sakramentach i rzeczach ostatecznych).

Sentencje w zbiorze starych druków BUG

Egzemplarz *Sentencji* znajdujący się w posiadaniu Biblioteki Głównej, zakupiony przeszło trzy lata temu w warszawskim antykwariacie „Atticus”, pochodzi z roku 1516 i został wyłoczony w słynnej oficynie Adama Petriego (1454–1527), w Bazylei. Redaktorem tego wydania był zatrudniony przez Petriego na stanowisku korektorsko-redakcyjnym Andreas Hartmann (1485–1540), występujący pod pseudonimem Cratander. Nakładcą był księgarz i bibliotekarz koloński Ludwig Hornken (zm. 1521). Bardzo pochlebna opinię wydawniczą napisał zaś mistrz teologii w Bazylei, franciszkanin Daniel Agricola (1490–1540).

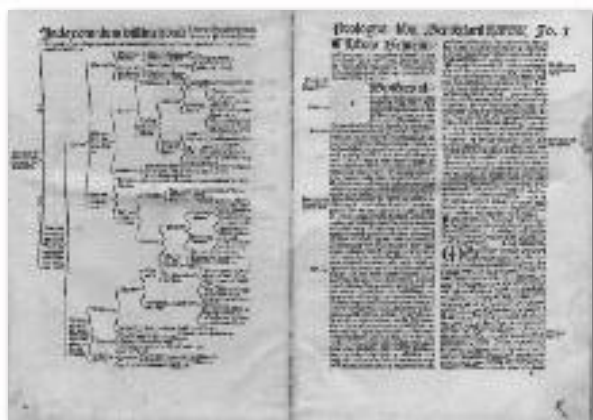
Dzieło oprawione jest w deskę obitą skórą i pokrytą kunsztowną artystyczną plakieta. Na oprawie widać wpływ kilku wieków, ale mimo to zachowała ona ślady dawnej świetności. Sam zrąb treściowy przetrwał w bardzo dobrym stanie i czytelnika wprost zniewała niezwykle piękno gotyckiej tekstury o kroju rotundy. Czcionka ta była

charakterystyczną dla ówczesnych druków na obszarze Europy Środkowej. Na pięknie sztychowanej karcie tytułowej, częściowo w kolorze czerwonym, a częściowo w czarnym, został wyłoczony tytuł: *Petri Lombardi Parrhysiensis ecclesie quondam antistitis: viri diuinaru[m] reru[m] eruditissimi: Sententiarum Textus: per capitula, ac capitulum .§. recenter distinctus: Cuilibet[ue] distinctioni Henrici Gorichemij p[ro]positi[n]es: Egidij de Roma elucubrati[n]es: Henrici de Urimaria additi[n]es: Et deniq[ue] marginales bibli[a]e, canonum, auctoru[m]q[ue] concordanti[a]e adamussim alludunt. Tandem non[n]ulli errores Parrhysius co[n]demnati: cum magistri sententiaru[m] haud approbatis propositionibus.*

Dalsze losy autora *Sentencji*

Piotr Lombard pozostawił po sobie szereg innych dzieł teologicznych: *Commentaria in Psalmos*, *Glossae psalterii*, *Collectanea in omnes Pauli Apostoli Epistulas*, *Glossa ordinaria*, *Sermones*, ale na kartach dziejów zapisał się głównie jako Magister *Sententiarum*. Przed rokiem 1158 otrzymał święcenia kapłańskie, a w roku 1159 sakrę biskupią. Wtedy zaprzestał już działalności dydaktycznej i aż do śmierci, która nastąpiła w roku 1160, sprawował urząd biskupa Paryża.

ANTONI KAKAREKO



„OPŁATEK” UNIWERSYTECKIEJ „SOLIDARNOŚCI”

Spotkania opłatkowe organizowane przez uczelnianą strukturę NSZZ „Solidarność” w UG mają już długoletnią tradycję i cieszą się niezmiernie powodzeniem. Od początku ich formuła jest otwarta, stąd uczestniczą w nich zarówno władze (rektorskie i innych szczebli uczelnianych), jak również przedstawiciele rozmaitych środowisk akademickich i pracowniczych

Nie inaczej było też we wtorek, 18 grudnia roku 2012, chociaż tym razem spotkanie opłatkowe miało miejsce nie w dawnej sali senackiej w budynku Rektoratu, ale na Wydziale Prawa i Administracji, dokąd to zaprosił jego uczestników dziekan Wydziału, zarazem członek uniwersyteckiej „Solidarności”, **prof. Jakub Stelina**. Gości przywitał, a także całość spotkania poprowadził przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” UG, **prof. Franciszek Makurat**.

Historycznym wydarzeniem była obecność na spotkaniu metropolity gdańskiego, **ks. abp. Sławoja Leszka Głódzia**, który w swoim przesłaniu podkreślił wielkie znaczenie i szczególną aktualność misji NSZZ „Solidarność” w obecnym czasie i życzył odwagi oraz wytrwałości w jej wypełnianiu. Władze związkowe reprezentowali: przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”

Piotr Duda oraz przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego **Krzysztof Dośła**, którzy też wygłosili okolicznościowe przemówienia w formie życzeń. Piotr Duda zapelował do środowiska akademickiego o wsparcie merytoryczne działań Związku na niwie obrony praw pracowniczych i polepszenia sytuacji materialnej. Rektor Uniwersytetu Gdańskiego **prof. Bernard Lammek** mówił o dynamicznym rozwoju Uczelni, czego wymiernym dowodem są zwłaszcza nowo powstające gmachy w kampusie uniwersyteckim oraz liczba grantów uzyskanych na badania naukowe. Dotknął też sytuacji materialnej pracowników UG, przekazując informację o – mających nastąpić od stycznia 2013 roku – podwyżkach. W spotkaniu uczestniczyli również między innymi: **ks. prałat dr. Mirosław Paracki** – duszpasterz uniwersyteckiej „Solidarności” i proboszcz Parafii Św. Stanisława Kostki, na której to

terenie znajduje się kampus UG, **prof. Józef Włodarski** – prorektor ds. studenckich Uniwersytetu Gdańskiego, zarazem wiceprzewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” UG ds. naukowych, **prof. Jerzy Gwizdała** – kanclerz UG, przedstawiciele Parlamentu Studentów oraz Rady Doktorantów, a także znani przedsiębiorcy: **Bogdan Raszczyk**, **Roman Lica**, **Roman Walder** i **Andrzej Pawelec** – przyjaciele uniwersyteckiej „Solidarności”.

Część artystyczną w postaci koncertu kolęd w przepięknej aranżacji zapewnił chór Uniwersytetu Gdańskiego pod dyrekcją **prof. Marcina Tomczaka**. Po przełamaniu się opłatkami i złożeniu sobie życzeń licznie zebrani uczestnicy spotkania zasiedli do stołu, by skosztować barszczu wigilijnego, pasztecików z grzybami i kapustą oraz słodkości.

ANTONI KAKAREKO



FOT. MICHAŁ NARŁOCH, BIURO PROMOCJI UG



Za stołem prezydyjnym, od lewej: prof. Jakub Stelina, Krzysztof Dośła, Piotr Duda, ks. abp Sławoj Leszek Głódź, prof. Bernard Lammek, prof. Franciszek Makurat

FOT. MICHAŁ NARŁOCH, BIURO PROMOCJI UG

ABC Krajowej Reprezentacji Doktorantów

ROZMOWA Z ROBERTEM KILJAŃCZYKIEM, PRZEWODNICZĄCYM KRAJOWEJ REPREZENTACJI DOKTORANTÓW

■ Doktoranci kontaktują się ze sobą i znają swoich przedstawicieli w organach samorządów na uczelni, jednak tylko około dwudziestu jeden procent z nich wie cokolwiek o Krajowej Reprezentacji Doktorantów. Czy mógłbyś powiedzieć w kilku zdaniach, czym jest KRD, kto wchodzi w jej skład i czym się ona zajmuje?

Krajowa Reprezentacja Doktorantów jest najważniejszym przedstawicielem doktorantów w Polsce. Swoje umocowanie ma w ustawie *Prawo o szkolnictwie wyższym*, a jej organami są: Przewodniczący, siedmioosobowy Zarząd i pięcioosobowa Komisja Rewizyjna, powoływane corocznie przez Zjazd Delegatów, na który zapraszani są przedstawiciele samorządów wszystkich uczelni prowadzących studia doktoranckie w Polsce. Dodatkowo Zarząd może powołać komisje i pełnomocników do realizacji określonych zadań. Aktualnie najważniejszą z takich komisji jest Komisja Prawna, wspierająca Zarząd i Przewodniczącego w bieżących działaniach i opiniowaniu aktów prawnych wpływających do KRD. Do statutowych zadań KRD należą między innymi: reprezentowanie środowiska doktorantów wobec organów władzy publicznej; występowanie z propozycjami aktów prawnych do właściwych organów władzy publicznej; rozwijanie i wspieranie samorządności doktorantów; budowanie więzi kulturalnych i towarzyskich środowisk akademickich.

■ Jakie są główne osiągnięcia KRD? Co zrobiliście dla ogółu doktorantów przez kilka ostatnich lat?

Osiągnięcia najbardziej dostrzegalne dla doktorantów wiążą się z nowelizacją w 2011 roku ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym*, która to nowelizacja umożliwiła doktorantom korzystanie ze zniżek na przejazdy oraz zwiększenie stypendium z dotacji projektowej dla trzydziestu procent najlepszych doktorantów. Do wprowadzenia wymienionych rozwiązań w pełni przyczyniły się działania przedstawicieli trzech ostatnich zarządów KRD.

Poza tym działalność w KRD wiąże się z codzienną, mniej spektakularną, ale równie istotną pracą. Wspieramy i obejmujemy patronatem konferencje naukowe, wydarzenia kulturalne i integracyjne. Można powiedzieć, że trzymamy rękę na pulsie przez uczestnictwo między innymi w posiedzeniach komisji sejmowych, Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, podczas których poruszamy sprawy ważne dla środowiska doktoranckiego w Polsce, a często obce dla przedstawicieli wymienionych gremiów.

Ważną dla nas inicjatywą jest organizacja Konkursu PRODOK na najbardziej produkcyjną uczelnię w Polsce, dzięki któremu nie tylko wskazujemy uczelnie najbardziej przyjazne doktorantom, ale też propagujemy dobre

praktyki możliwe do wprowadzenia na polskich uczelniach.

■ Jakie są Twoim zdaniem główne problemy doktorantów w Polsce? Czy zauważasz jakieś wspólne obszary problemowe bez względu na typy uczelni i studiów w naszym kraju?

Główny problem doktorantów, dotyczący ich bez względu na obszar badawczy, stanowi kwestia finansów czy to na prowadzenie badań, czy to na utrzymanie. Z moich obserwacji wynika, że problem ten nieco bardziej dotyczy humanistów ze względu na mniejszą liczbę możliwych do uzyskania grantów. Często wskazywanym przez doktorantów problemem jest też obniżenie jakości kształcenia i badań na studiach doktoranckich. Jako przyczynę takiego stanu rzeczy wskazać można przyjmowanie zbyt dużej liczby kandydatów bez możliwości zapewnienia im godziwych warunków socjalnych i odpowiedniej bazy naukowej. Częściowo wskazane problemy łagodzi zwiększenie stypendium z dotacji projektowej, ale zdajemy sobie sprawę, że bywa to kropla w morzu potrzeb.

■ Jakie problemy w nadchodzącej kadencji będzie musiał rozwiązać Zarząd KRD? Jakie są plany organów KRD na nadchodzącą kadencję?

Sporym problemem na wielu uczelniach jest wykluczenie dok-

Do statutowych zadań KRD należą między innymi: reprezentowanie środowiska doktorantów wobec organów władzy publicznej; występowanie z propozycjami aktów prawnych do właściwych organów władzy publicznej; rozwijanie i wspieranie samorządności doktorantów; budowanie więzi kulturalnych i towarzyskich środowisk akademickich



FOT. ARCHIWUM KRD

torantów z niektórych inicjatyw czy gremiów (np. komisji rektor-skich czy senackich, kursów doszkalających). Powodów takiej sytuacji można wymienić kilka: stosunkowo krótkie funkcjonowanie studiów doktoranckich oraz samorządów w nowej formie (od 2005 roku) czy niejasny, w porównaniu na przykład ze studentami, status doktoranta. Uczestnicy studiów doktoranckich nie są postrzegani jako oddzielna grupa i w zależności od potrzeb uczelni traktowani są albo jak studenci, albo jak pracownicy. Nierzadko niestety spotykamy się z brakiem możliwości czy też chęci samorządów doktoranckich do walki o swoje prawa. Najmniejszy problem jest wtedy, gdy wykluczenie sprowadza się wyłącznie do sfery werbalnej. Na przykład w reklamie kursu językowego podaje się, że bezpłatnie mogą w nim uczestniczyć pracownicy naukowci i studenci uczelni, a po kontakcie z organizatorem okazuje się, że obejmuje również doktorantów.

Jeżeli chodzi o cele na nadchodzącą kadencję, chcemy poprawić rozpoznawalność KRD w społeczeństwie, głównie poprzez szer-

szy wpływ na media. W najbliższym czasie zamierzamy powołać rzecznika prasowego. Planujemy również rozpropagować Konkurs PRODOK na najbardziej prodoctorancką uczelnię w Polsce oraz rozszerzyć jego formułę.

■ **Jak oceniasz współpracę z gremiami zajmującymi się szkolnictwem wyższym, takimi jak konferencje rektorów, Rada Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Polska Komisja Akredytacyjna oraz z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego?**

Z całą pewnością muszę stwierdzić, że KRD, a przez to doktoranci jako grupa, stała się równorzędnym partnerem zarówno dla Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, jak i dla innych podmiotów zajmujących się problematyką szkolnictwa wyższego. Jako przedstawiciel KRD doceniam możliwość swobodnej wymiany myśli i zdań między ministerstwem, rektorami, pracownikami nauki, studentami a doktorantami właśnie. Staram się nie zawieść zaufania naszych partnerów, na które pracowało kilka

„pokoleń” działaczy KRD. Oczywiście wciąż mamy wiele przed sobą, widzimy stojące przed nami wyzwania, ale ogólnie naszą sytuację w tym obszarze określam na czwórkę z plusem.

■ **Krajowa Reprezentacja Doktorantów w mniejszym stopniu współpracuje indywidualnie z doktorantami, bardziej z ich reprezentacją uczelnianą. W jakich sytuacjach doktoranci mogą zwrócić się bezpośrednio do Was?**

Najczęściej takie sytuacje wiążą się z koniecznością pomocy prawnej. Często organy samorządu uczelnianego nie są w stanie udzielić odpowiedzi na niektóre pytania (nie wszędzie w składach organów znajdują się prawnicy). Ponadto, jak już wspominałem wcześniej, obejmujemy patronatem różnego rodzaju konferencje, a wypadku konferencji i szkoleń związanych z tematyką studiów doktoranckich czy ogólniej – szkolnictwa wyższego – możemy wesprzeć organizatorów od strony merytorycznej.

Dziękujemy za rozmowę.

JEST WE MNIE NIESPEŁNIONY DJ



Gdyby jeszcze raz dostała możliwość prowadzenia audycji radiowej, znów wyżywałaby się na słuchaczach. Od 2009 wydaje średnio dwie płyty rocznie lub udziela się na płytach innych artystów. Sama pisze teksty i muzykę, a także projektuje okładki swoich albumów, choć w tej ostatniej dziedzinie nie uważa się za guru. Z Gabą Kulką rozmawiałem przy akompaniamencie strojonych instrumentów przed jej koncertem w sopockiej Mewie Towarzystwiej

■ **Jakie piosenki obecnie uważasz za warte polecenia?**

Ostatnio zamęczyłam piosenkę Amandy Palmer & The Grand Theft Orchestra *Want it back*; jest świetna. Z drugiego końca skali czasowej zawiesiłam się na piosence Cole'a Portera *It's all right with me* w wykonaniu Elli Fitzgerald. Wydaje mi się, że w jakiejś książce, którą czytałam, jeden z bohaterów śpiewał ten utwór. Wtedy pomyślałam: „O, nie znam tej piosenki”. Wyszukałam ją i się nią zachwyciłam. Często słucham utworów tak długo, dopóki ich nie zamęcę. Kiedy mam fazę na jakąś piosenkę, to słucham jej w kółko. Jednak od kiedy sama tworzę muzykę, zdaje mi się, że mniej jej słucham. Gdy byłam nastolatką, muzyka leciała dwadzieścia cztery godziny na dobę. Mam mówić dalej?

■ **Zamieniam się w słuch.**

Generalnie słucham muzyki albumami, nie jestem takim „ituneso-wym” użytkownikiem, który wyciąga sobie po piosence. Polecam Eleanor Friedberger, czyli połowę nowojorskiego duetu brat-siostra The Fiery Furnaces. Ostatnio wydała solową płytę *Last summer*. Do wielu utworów wracam przez wiele lat, tak jest na przykład z *Nightmare before christmas* Danny'ego Elfmana [jest to muzyka do filmu animowanego Tima Burtona *Miasteczko Halloween* – przyp. red.]. Lubię sobie pośpiewać razem z tymi wykonawcami.

■ **Chciałem zacząć rozmowę od piosenek, bo poniekąd jesteście kolegami po fachu – prowadziłaś**

audycję „Gabofon” w Polskim Radiu Czwórka. Jak się czułaś w tej roli?

Żałuję, że już nie ma „Gabofonu”, bo świetnie czułam się jako prowadząca audycję radiową. Gdy zapraszam znajomych, to zamęczam ich piosenkami i ciągle pytam „A to słyszałeś, a to słyszałaś?”. Jest we mnie niespełniony DJ. Byłam jednak świadoma swoich niedociągnięć, gdy prowadziłam audycję. Ta praca wymagała trochę więcej umiejętności niż tylko wybór piosenek i powiedzenie kilku słów na ich temat. To też pewnego rodzaju *flow*, poprawność językowa, umiejętność zagospodarowania czasu. Moja przygoda z Czwórką skończyła się jakiś czas po tym, gdy radio zaczęło nadawać także sygnał wideo [projekt „Radio na wizji” oficjalnie ruszył jedenastego stycznia 2011 roku – przyp. red.]. Pojawiły się nowe wymogi, każda piosenka musiała mieć teledysk lub w ogóle jakąś warstwę wizualną. Po kilku miesiącach okazało się, że znalezienie dwunastu takich piosenek tygodniowo jest bardzo trudne. Kiedy prowadzisz autorski program, są pewne wymagania wobec ciebie, musisz być w stanie podpisać się pod wszystkim, co spod twojej ręki idzie w eter. Gdy zaczynasz szukać takich „zapchajdziur”, twoja praca przestaje być uczciwa. Dlatego z żalem musiałam pożegnać się z Czwórką. Ale gdyby jeszcze nadarzyła się okazja poprowadzenia audycji, bardzo chętnie znowu bym się za to wzięła. To forma wyżywania się na innych, którą bardzo lubię.

■ **Wykonywałaś wiele różnych zawodów: z wykształcenia jesteś**

architektem wnętrz, byłaś sprzedawcą w sklepie meblowym...

To była taka praca na pół etatu. Tylko fajnie brzmi – sprzedawałam meble...

■ **...byłaś prezenterką radiową.**

Odniosłam wrażenie, że „Gabofonem” mało osób by się zainteresowało, gdybym jednocześnie nie nagrywała i nie była znana niektórym słuchaczom. Nie sądzę, żebym zajmowała się jakąś dużą liczbą rzeczy. Na pewno wykształcenie plastyczne silnie daje o sobie znać we wszystkim, co robię. Chociaż sama nie projektuję już zawodowo, to cały czas wykorzystuję umiejętności plastyczne. Projektowałam sporo okładek do swoich płyt oraz plakatów. Czasem okazuje się, że takie zdolności przydają się w szybkich akcjach, takich jak wymyślenie na ostatnią chwilę kuponów z kodem do pobrania naszej nowej EP-ki, nagranej z Buniem i Baabą. Na razie jest ona dystrybuowana cyfrowo, ale szykujemy wydanie na winylu.

■ **Twoje horyzonty muzyczne są także bardzo szerokie.**

Moje inspiracje i zainteresowania muzyczne tylko z zewnątrz wydają na tak rozległe, tymczasem dla mnie wcale takie nie są. Na pewno pomogło mi obcowanie z różnymi rodzajami muzyki – muzyką klasyczną [ojciec Gaby, Konstanty Andrzej Kulka, jest znanym skrzypkiem i profesorem na Uniwersytecie Muzycznym im. Fryderyka Chopina – przyp. red.] oraz tą, której słuchałam jako nastolatka.

■ Jak powiedziałaś, projektujesz okładki swoich płyt...

Tak. I graficy mnie nie cierpią.

■ Trudno mi to sobie wyobrazić.

Bo jak masz artystkę, która lubi ingerować w swoje projekty, to szybko dochodzi do przysłowiowego „gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść”.

Nikt nie lubi, jak mu się ingeruje w pracę. Potrzebny jest jeden kapitan. Dopiero uczę się umiejętności rozdzielania pracy na inne osoby. Sama nie mam się za guru grafiki. Zdaję sobie sprawę, że niektóre z moich pomysłów mogą być kiczowate, na przykład okładkę płyty *Out* dzisiaj zrobiłabym zupełnie inaczej. Wtedy wydawało mi się, że jest super. Mieliśmy trochę przeciągania liny z grafikami, kiedy wybieraliśmy zdjęcie na okładkę *Hat, Rabbit*. Zresztą potrafię też być upierdliwa.

■ W filmiku z życzeniami świątecznymi od ciebie i zespołu zapowiadasz, że sezon na królika, czyli promocja *Hat, Rabbit*, skończy się po trasie koncertowej w lutym lub marcu...

...to będzie symboliczny koniec.

■ A masz już jakiś pomysł na kolejne wydawnictwo? Sama mówiłaś, że ktoś cię odkrywa co płytę.

Czwartego debiutu raczej nie będzie (*Śmiech*). Oficjalnie nie mam pomysłu na płytę, ale za to oficjalnie mam pomysł na urlop. W maju

miną cztery lata od wydania *Hat, Rabbit*. Od tego czasu właściwie nie byłam na porządnym urlopie.

■ Występowałaś gościnnie w nagraniach innych muzyków, słysząc cię między innymi w takich albumach, jak *Młynarski plays Młynarski, Pop Czesława Mozila, Herbert, Maleńka Dagadany*. Wydałaś także płyty we współpracy z innymi artystami – *Sleepwalk* z Konradem Kuczem, *Baaba Kulka* z Baabą oraz *Saintbox* z Olem Walickim i Maciejem Szupicą.

Średnio wychodzą dwie płyty rocznie. Wszystkie projekty, w których biorę udział, traktuję serio i wkładam w nie serce. Tak jestem zbudowana. Nawet przy najlepszych chęciach nie potrafię zrobić czegoś na boku, od niechcenia. Tak było z *Saintboxem*, powstały fajne utwory, które z Olem Walickim postanowiliśmy nagrać. Już wtedy chciałam sobie zrobić przerwę, ale pomyślałam: „Dobra, nie muszę sobie robić przerwy, *Saintbox* to nie będzie jakaś wielka eksplozja, przecież to niszowe, nie będzie masy pracy, mogę zrobić przerwę w czasie nagrywania płyty”. A gdzie tam! Wpadliśmy w to jak w jakiś wir! Zaangażowanie na tysiąc procent, wielkie emocje, nieprzespane noce nad grafiką. Wtedy się nauczyłam, że nie umiem robić rzeczy na pół gwizdka. Muszę zrobić sobie szlaban na nagrania i koncerty, żeby się skoncentrować na pisaniu nowej płyty.

■ W 2011 roku wyjechałaś na Tajwan prowadzić warsztaty muzyczne z tamtejszą młodzieżą...

To była moja druga wizyta na Tajwanie, a wyspę tę pokochałam już w czasie pierwszej. Przez dwa miesiące przed wyjazdem wyciskałam z siebie siódme poty, żeby się dobrze przygotować. Zazwyczaj wzbraniam się przed prowadzeniem warsztatów, ale nie mogłam odmówić możliwości wyjazdu na Tajwan. Relacja między muzyką alternatywną a muzyką mainstreamową jest tam zupełnie inna niż w Polsce. Świętym Graalem tej młodzieży jest napisać popową piosenkę, która będzie się wszystkim podobała. Moim zadaniem było pokazać tamtym nastolatkom, że można pisać piosenki popowe, ale trochę wykręcone, więc mogłam posługiwać się własnym przykładem.

■ Czyli był to, jak sama to określasz, pop progresywny?

Czekam na drugiego wykonawcę, który zacznie tak określać swoją muzykę, a to scementuje ten debilny termin (*śmiech*).

■ Ostatecznie jednak na Tajwanie nie dało się wypocząć?

Najbardziej męczące były przygotowania, potem też było trochę pracy, raz w tygodniu duży wykład, a przez siedem dni po dwie – trzy konsultacje dziennie dla tych młodych ludzi. Ja po prostu uwielbiam Tajwan.

■ Jak wyglądała historia twojej współpracy z Baabą i Buniem?

Bartek [Bartosz Weber z zespołu Baaba – przyp. red.] zadzwonił do mnie w 2008 roku i powiedział, że z zespołem przygotowują koncert



FOT. JEDRZEJ LUKOWICZ

CDN...
CIAĞ DALSZY NASTĄPI

piosenek Iron Maiden, ale potrzebują wokalistki lub wokalisty, a wiedzą, że bardzo lubię i znam ironów. To zaproszenie było dla mnie bardzo ekscytujące, bo już wtedy byłam fanką Mitch & Mitch i Baaby. Właściwie od tamtego momentu przyjaźnimy się z Baabą. Zagraliśmy z ironami sporo koncertów. Minął bodaj rok, od kiedy zaczęliśmy to nagrywać, po dłuższym czasie powstała *Baaba Kulka*, czyli płyta z coverami Iron Maiden. Uznaliśmy jednak, że nie można tego grać latami. Ten dowcip można było powtórzyć tylko kilka razy. Poza tym basista, Piotrek Zabrocki, powiedział w pewnym momencie, że już nigdy w życiu nie chce grać Iron Maiden. Wszyscy się przyjaźnimy, więc podjęliśmy decyzję, że przestajemy grać ten repertuar, jednak wciąż chcemy grać razem... potrzebowaliśmy tylko innego pretekstu. Piosenki *Metalowcy* zespołu Porum z winyla *Rytmy metalowców*, wydanych przez Związek Metalowców w latach 60., nauczyliśmy się, żeby otwierać koncerty Baaby Kulki. Rok temu w Warszawie odbył się festiwal Niewinni Czarodzieje, na którym doszliśmy do tej piosenki utwory z epoki, także coś z *Rytmów metalowców*, coś z Wodeckiego i Dzikusów. Tak polubiliśmy te aranżacje, że powstał pomysł ich nagrania. Na tym etapie już był

z nami Bunio [czyli Michał Skrok z D4D – przyp. red.].

■ Brałaś udział w nagraniu płyty *Młynarski plays Młynarski*. Nie korciło cię, żeby nagrać jakiś większy projekt ze swoim ojcem? Dotychczas nagraliście dwie piosenki – *London calling* i *Lady Celeste*.

Mamy te dwie piosenki, ale jakoś nie możemy się zgrać, żeby poszerzyć repertuar. Po prostu nie mamy okazji, bo chęci są. Czasami grywamy łączone koncerty. Tata gra jakiś bardziej popularny utwór muzyki klasycznej, jak *Cztery pory roku*, w momencie zazębienia naszych dwóch repertuarów gramy nasze dwie piosenki, po czym ja gram swój recital.

■ Jak idą przygotowania w stronę hangoutu, organizowanego wraz z Google?

Nie chcę zdradzać niespodzianki, ale mam dwoje gości, którzy już znają terminy. Samą technologią będę się zajmować po powrocie do domu [rozmowa miała miejsce dziewiątego stycznia 2013 – przyp. red.], chodzi o podłączenie się, transmisję wideo czy synchronizację dźwięku. Sam pomysł podrzucił mi mój menadżer, Piotrek Miecznikowski. Szczególnie podoba mi się taka możliwość kontaktu z fanami, bo lubię działać w social media – na Twitterze, Facebooku.

■ Czy ktoś cię kiedyś pomylił z innym artystą?

Przez pewien czas myłono mnie z Agą Zaryan. To przemiła osoba, poznałyśmy się. Mam słabą pamięć do ludzi i nazwisk, więc zazwyczaj twierdząco odpowiadam, gdy ktoś mi mówi, że gdzieś mnie widział. Tylko później się okazuje, że jednak mnie tam nie było, bo nigdy nie miałam farbowanych, krótkich włosów. Co jakiś czas wydaje mi się, że ktoś mnie z kimś myli, ale nawet nie wiem z kim, lecz nie ma co tego dementować, szczególnie jeśli ktoś był zachwycony i spokojnie żyje sobie w przeświadczeniu, że mnie widział i byłam cudowna.

PIOTR SZYMAŃSKI

CDN...
CIĄG DALSZY NASTĄPI

Nie są z Londynu i nie mają czarującego brytyjskiego akcentu. Ale kiedy ich usłyszysz, pomyślisz, że pochodzą z kolebki indie-rocka, Wielkiej Brytanii. Na szczęście chłopaki są „tylko” z Trójmiasta

– *Mają wielki potencjał, marnują się* – mówi jeden z widzów koncertu Lovers in Uniforms w Absinthe Café. Jednak po powrocie do domu nie sięgnie do ich najnowszej EP-ki, będzie słuchał swoich ulubionych, zagranicznych zespołów. Bo kto zna kapele z rodzimego podwórka? Inne kapele z rodzimego podwórka. Osoby, które muszą orientować się w tym, co tworzy konkurencja. Większość młodzieży, której muzyka tych zespołów na pewno by się spodobała, nie tylko nie ma pojęcia o lokalnych twórcach, ale w ogóle nie interesuje się polskimi artystami. Błędnie wychodzi z założenia, że zagraniczne zespoły są zawsze lepsze.

Muzyka Lovers in Uniforms jest co prawda dosyć specyficzna i nie każdemu musi się spodobać. Przede wszystkim muzycy bardzo duży nacisk kładą na bas. – *Wszyscy jesteście zakochani w sekcji rytmicznej* – wyznają artyści. Ponadto ich utwory kryją w sobie dużo mroku, a może nawet niepokoju. Teksty brzmią bardzo osobiście, wręcz buntowniczo. Wiele elementów twórczości zespołu wskazuje na to, że mamy do czynienia z niezwykle młodym zespołem. Jeden z członków, Iwo, ma dopiero 17 lat, ale muzykę z pewnością ma we krwi, gdyż jego tata był basistą legendarnej Bielizny. Jednak wszystkie te elementy w połączeniu dają zaskakująco dojrzałe i przemysłane brzmienie. Muzycy nie są może bardzo doświadczeni i wprawieni technicznie, ale z pewnością są pomysłowi i szczerzy w swojej twórczości.

O dziwo, na trójmiejskich koncertach Lovers in Uniforms zwykle wi-



FOT. HEDRZEJ ŁUKOWICZ

TRÓJMIEJSCY KOCHANKOWIE

dać te same twarze, choć grono fanów się poszerza. – *Dziś nie widzę wielu znajomych, ale pewnie to koledzy innych członków zespołu – zdradza Cezary, wokalista, zaraz po koncercie w Absinthe Café. Z występu na występ przychodzi coraz więcej ludzi. Jednak nadal publiczność nie jest zbyt liczna. Wydawać by się mogło, że muzyka tworzona przez bardzo młodych artystów powinna trafiać do osób w podobnym wieku, z podobnymi problemami i robić furorę wśród trójmiejskich nastolatków czy dwudziestolatków. Jednak lepiej od młodzieży z Gdańska znają ją stali słuchacze Offensywy, gdyż twórczość chłopaków trafia nie tylko do starszego, ale nawet o wiele bardziej wymagającego grona odbiorców. – Piotr Stelmach przeprowadził z nami kilka wywiadów w Trójce. Często puszczał nasze utwory w swojej audycji. Ostatnio graliśmy w Radiu Gdańsk, zaprosił nas redaktor Wicik. Teraz mamy nadzieję, że uda nam się wystąpić u Kuby Wojewódzkiego. Jesteśmy na liście zespołów oczekujących na zaproszenie – mówi Cezary. Oprócz tego muzycy zostali zaproszeni do reprezentowania kraju w projekcie Stage Europe Network we Francji, wybrało ich Nadbałtyckie Centrum Kultury, jednak zespół nie wspomina tego dobrze. – To była dla nas duża szansa, myślę, że NCK żałuje teraz swojego wyboru. Byliśmy młodzi, buntowniczy, oddaliśmy się od wszystkiego, nie mieliśmy do siebie dystansu. Teraz wiemy, że nawet jak coś wydaje nam się głupie, trzeba po prostu zacisnąć zęby zamiast zgrywać wielkie gwiazdy rocka. Nie obnosimy się już tak ze swoim artystyzmem i odmiennością, nie gramy też pięćminutowych wstępów przed każdą piosenką. Szanujemy odbiorcę.*

Zespół ma już na szczęście sposób na osiągnięcie sukcesu na scenie lokalnej. – *Grajcie więcej koncertów – poleca mniej znanym artystom. – Kiedyś myśleliśmy, że wystarczy grać raz na miesiąc, teraz wiemy, że koncerty*

należy planować co tydzień. Ludzie chcą na nie przychodzić, im częściej gramy, tym większa publiczność. Oprócz regularnego grania młodym zespołom przydaje się też czasem mały skandal. – Kiedyś podczas koncertu w gdańskim Flisaku, gdy nazywaliśmy się jeszcze The Calls, jakaś dziewczyna usiadła na piecu od gitary, ściągnęła rajstopy i majtki i zaczęła robić sobie dobrze na oczach wszystkich zgromadzonych. Właściciel klubu nie chciał nam wypłacić honorarium, gdyż myślał, że to był zaplanowany element naszego występu. Pieniądze jednak dostaliśmy, a później okazało się, że to zdarzenie przysporzyło nam popularności.

Chłopaki z Lovers in Uniforms twierdzą, że nie grają dla tzw. fejm, tylko z wewnętrznej potrzeby tworzenia. Dlatego są odporniejsi na krytykę i nie sugerują się tym, co najodpowiedniejsze dla kariery, ale tym, co podoba się im oraz ich fanom. Zresztą nawet gdyby chcieli się podporządkować, nigdy nie da się znaleźć złotego środka. Śpiewają głównie po angielsku, ale zdarzają im się też polskie teksty. Te proporcje nie wynikają jednak z braku poszanowania dla ojczystego języka. – *Po angielsku pisze mi się znacznie łatwiej, wygodniej. Szczególnie przy lekich, bardziej tanecznych utworach. Smutne utwory są w języku polskim, bo mogę w ten sposób więcej przekazać – mówi Cezary, autor tekstów. Dodaje jednak, że obojętnie, jakim językiem w swoich utworach posługują się młode kapele, krytycy i publiczność nie są usatysfakcjonowani. – Jak śpiewasz po polsku, to nie traktują cię poważnie, mówią, że brzmi to wieśniacko. Nie jest to Kasabian, nie jest to White Lies. Z kolei gdy preferujesz angielski, zarzucają ci, że za bardzo starasz się być jak zagraniczne zespoły.*

Na nowym materiale z pewnością dominować będzie język angielski, gdyż zespół planuje bardziej taneczną, a mniej mroczną i psychodeliczną muzykę. Tajemniczo wspomina

coś o hawajskich klimatach. – *Teraz dojrzewamy w drugą stronę, z depresyjnych utworów idziemy w kierunku tanecznych, wręcz popowych. Okres mroku mamy za sobą. Planujemy połączenie popu z zimną falą. Może być ciekawie – zdradza Cezary.*

Zespół przechodzi obecnie znaczną przemianę. Po EP-ce *Cudze twarze*, na której nie brak buntu i wyraźnych inspiracji polską muzyką lat osiemdziesiątych (przez co utwór *Kurtyna* błędnie można potraktować jako opowiadający o żelaznej kurtynie), zmierza w stronę lżejszego materiału. Obojętnie, jaki kierunek wybierze, zawsze w jego twórczości możemy liczyć na minimalizm.

Nowy, dojrzały materiał, jak i ten z początków istnienia zespołu można usłyszeć nie tylko na jego kanale na YouTube, ale również na koncertach na terenie Trójmiasta przynajmniej raz w miesiącu. Warto wybrać się na koncert nie tylko w ramach lokalnego patriotyzmu, ale przede wszystkim dla własnej korzyści. Zamiast płacić około stu złotych za koncert zespołu, którego wyższość nad rodzimymi kapelami wynika jedynie z zagranicznego pochodzenia muzyków, można zobaczyć tak samo dobry, a może nawet lepszy zespół Lovers in Uniforms w swoim mieście, zwykle za darmo.

KATARZYNA LUKACS



Przezpatrzienia w JAPONII

Dnia 22 grudnia 2012 roku w Tokio, w restauracji Shanghai, odbyła się publiczna recytacja wierszy Wisławy Szymborskiej, Emmy Popik i Tomasza Snarskiego, które na język japoński przetłumaczyła wybitna japońska literatka i tłumaczka Michiko Tsukada

Wydarzenie miało miejsce podczas spotkania bożonarodzeniowego zorganizowanego przez Klub Humorystyczny (klub ten skupia japońskich artystów). Wiersze Tomasza Snarskiego, asystenta na Wydziale Prawa i Administracji UG, pochodziły z debiutanckiego tomiku *Przezpatrzienia*, wydanego nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Gdańskiego.

W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele elity kulturalnej Tokio,

między innymi: światowej sławy organistka Mari Kodama, popularna dziennikarka Atsuko Kagawa, znany fotograf, współpracujący z telewizją, Junko Hitotsuieryanagi. Utwory polskich poetów spotkały się z bardzo życzliwym przyjęciem.

Michiko Tsukada jest japońską pisarką i tłumaczką. Urodziła się i mieszka w Tokio. W latach 1969–1975 studiowała na Uniwersytecie Warszawskim. Opublikowała antologię: *Antologia poezji Europy*

Wschodniej, Wojna i ludzie – antologia poezji światowej, Potomkinie Madame Curie – kobiety Polski, Wędrujemy po Polsce – kraju Chopina i żywnych pól. Przetłumaczyła z języka polskiego wiersze, między innymi Wisławy Szymborskiej, Tadeusza Różewicza, Tadeusza Śliwiaka, a także utwory prozatorskie Bolesława Prusa, Stanisława Mrożka i libretta oper Stanisława Moniuszki *Hrabina, Straszny dwór* i *Paria* (opery te zostały wystawione w Tokio).



FOT. JUNKO HITOTSUIERYANAGI

SEKCJA NARCIARSKA AZS UG

SEKCJA SNOWBOARDU

Trener:

dr Henryk Wyciszkievicz

Kontakt:

e-mail: h.wyciszkievicz@wp.pl

Termin i miejsce treningów:

czwartek, godz. 17.00–18.30,
sala UG, Rektorat,
ul. Bażyńskiego 1a, Gdańsk

W ubiegłym miesiącu przedstawialiśmy sekcję snowboardową AZS Uniwersytetu Gdańskiego. Teraz nadszedł czas na drugą sekcję zimową, dużo starszą – sekcję narciarską. Jest to dla obserwatorów sekcja sezonowa, jednak do najważniejszego okresu zawodów narciarze muszą przygotować się cały rok.

Treningi sekcji odbywają się cyklicznie, na początku na sali gimnastycznej i siłowni, a później na stokach. Jak wiadomo nie od dziś, narciarstwo, a szczególnie

narciarstwo wyczynowe, wymaga dużych nakładów finansowych. Składają się na nie: zakup profesjonalnego sprzętu, koszty karne- tów i wyjazdów na obozy – czasem w poszukiwaniu śniegu za granicę naszego kraju. Klub AZS i Uczelnia oczywiście pokrywają część wydatków, ale z pewnością większa część kosztów spada na studentów i ewentualnych sponsorów. Jednym słowem – wśród zawodniczek i zawodników sekcji znajdują się pasjonaci białego szaleństwa. Od kilku lat ich treningi pod okiem trenera **dr. Henryka Wyciszkievicza** przynoszą efekty w postaci dobrych i bardzo dobrych miejsc w klasyfikacji podczas najważniejszej imprezy – Akademickich Mistrzostw Polski. Choć położenie geograficzne nie stawia zawodników Uniwersytetu Gdańskiego w komfortowej sytuacji, nie zdej- mują oni broni i podejmują walkę o medale z uniwersy-

SUKCESY SEKCJI NARCIARSKIEJ AZS UG W AMP W OSTATNICH LATACH

- 2009 – kobiety IV miejsce
mężczyźni VII miejsce
- 2010 – kobiety III miejsce
mężczyźni VI miejsce
- 2011 – kobiety III miejsce
mężczyźni V miejsce
- 2012 – kobiety IV miejsce
mężczyźni V miejsce

tetami ze środkowej i południowej części Polski!

Ponadto nasi zawodnicy biorą udział w Akademickich Mistrzostwach Pomorza w narciarstwie alpejskim w Wieżycy. W zawodach tych walczą o pierwsze miejsce z Politechniką Gdańską. Tegoroczne zawody na stoku w Wieżycy odbędą się 5 lutego.

Jeśli jeździsz dobrze na nartach i chciałbyś spróbować swoich sił w zawodach, serdecznie zapraszamy do naszej sekcji!

PIOTR WALCZAK



FOT. ARCHIWUM AZS UG

FUTSALISTKI AZS UG W FINALE AMP!

O sukcesach męskiej drużyny futsalu AZS Uniwersytet Gdański słyszymy już od kilku lat. W tym roku sprawy w swoje ręce wzięły kobiety, które osiągnęły największy sukces w historii sekcji piłki nożnej halowej, awansując do finału Akademickich Mistrzostw Polski. Turniej finałowy odbędzie się w Szczecinie w dniach 7–10 lutego br.

Dla drużyny **Tomasza Aftańskiego** były to trzecie i – śmiało można powiedzieć – najlepsze jak dotąd

AMP. Występy w poznańskiej imprezie futsalistki rozpoczęły wprawdzie od porażki z zespołem AWF Warszawa, ale potem było już tylko lepiej. W kolejnych meczach rozgrywek grupowych zawodniczki AZS UG pokonały UPH Siedlce 6:1 i Uniwersytet Medyczny w Łodzi 4:2, co dało im awans do kolejnej rundy. W jej trakcie drużyna przegrała z bardzo silnymi zespołami PWSZ Konin i AWFis Gdańsk, ale w ostatnim meczu turnieju pokonała 1:0

ZUT Szczecin. Ostatecznie zespół AZS UG Futsal Ladies zajął bardzo dobre VII miejsce. Jest to najlepszy wynik w historii występów AZS w tej dyscyplinie. Gratulujemy i życzymy powodzenia w finale!



FOT. ARCHIWUM AZS UG

AZS UG NA CZELE II LIGI!

Różnicą 53 punktów wygrały koszykarki AZS Uniwersytet Gdański swój ostatni mecz wyjazdowy w sezonie zasadniczym II ligi. Ostateczny wynik: KSKK Koszalin – AZS UG 38:91 (7:14; 10:33; 13:15; 8:29). Zwycięstwo w meczu nie było ani przez chwilę

zagrożone, a najwięcej punktów dla UG zdobyły **Karolina Formella** (19) i **Karolina Szlachta** (17). Drużyna **Włodzimierza Augustynowicza** jako lider rozgrywek (bez porażki!) już zapewniła sobie awans do turnieju półfinałowego, który odbędzie się w trzeci

weekend marca. Teraz zawodniczki skupią się na meczach sparingowych z drużynami z wyższych lig, planowany jest również obóz treningowy przygotowujący do kolejnego etapu.

Więcej o drużynie koszykarek: www.kosz.azs.ug.edu.pl



FOT. SŁAWOMIR ZYLAK

DWA MIEJSCA NA PODIUM DLA SIATKAREK AZS UG!

W dniach 15–16 grudnia 2012 r. AZS Uniwersytet Gdański zorganizował kolejny już Świąteczny Turniej Piłki Siatkowej (w ubiegłych latach przebiegający również pod nazwą Turniej Mikołajkowy). Zawody odbyły się na hali UG, przy ulicy Kładki. W turnieju AZS UG wystawił dwie drużyny: „pomarańczową” i „białą”, które okazały się bezkonkurencyjne. Zespół „pomarańczowych” w pierwszym spotkaniu co prawda przegrał po zaciętym pięciosetowym meczu z Politechniką Gdańską 2:3. W kolejnym spotkaniu jednak pokonał Uniwersytet Mikołaja Kopernika 3:1 (20:25;

31:29; 25:20; 25:20) co przy zestawieniu innych wyników dało mu drugie miejsce w zawodach. Drużyna „biała” kroczyła w turnieju od zwycięstwa do zwycięstwa. W pierwszym meczu pokonała koleżanki z UG 3:0 (25:10; 25:17; 25:17), a później kolejno Politechnikę Gdańską 3:0 (25:12; 25:17; 25:23) i UMK Toruń 3:1 (15:25; 25:11; 25:13; 25:20).

Po grudniowych zawodach i dobrych występach w Pomorskiej Lidze Międzyuczelnianej siatkarki AZS Uniwersytet Gdański z nadzieją mogą wkraczać w nowy rok. A czeka je w nim wiele wyzwań – między innymi występ w turnieju

w Toruniu, a także najważniejsza impreza w roku, czyli Akademickie Mistrzostwa Polski. Liczymy, że nasze zawodniczki potwierdzą dobrą formę i zagrają w finałach tych rozgrywek.



FOT. ARCHIWUM AZS UG

PIOTR WALCZAK



FOT. PIOTR PAWEŁ WOZNIAK



FOT. PIOTR PAWEŁ WOZNIAK



FOT. PIOTR PAWEŁ WOZNIAK

POMORSKI SEJMIK KRAJOZNAWCZY „MORZE W KRAJOBRAZIE POMORZA”



FOT. HENRYK MYŚLIŃSKI



FOT. RYSZARD J. WRZOSEK



FOT. RYSZARD J. WRZOSEK



FOT. RYSZARD J. WRZOSEK

WYDAWNICTWO UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO

POLECA:

